

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA 1982

2

(391)

**Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego:
prof. dr Mieczysław Szymczak**

Komitet Redakcyjny

Doc. dr Jan Basara, dr Magdalena Folland-Kugler, doc. dr Barbara Falińska, prof. dr Hubert Górniewicz (Gdańsk), mgr Anna Józwiak, doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Taszycki (Kraków), prof. dr Alfred Zaręba (Kraków), prof. dr Przemysław Zwoliński

Sekretarz Redakcji: mgr Wanda Korolczuk

TREŚĆ NUMERU

<i>Olga Wolińska</i> : Syntaktyczne struktury perswazyjne w listach (Na materiale listów Polonii)	73
<i>Urszula Juskiewicz</i> : Z historii i teorii prac na polską terminologią techniczną	82
<i>Małgorzata Milewska</i> : Wyrazy hiszpańskie w języku polskim	89
<i>Bożenna Filipiak</i> : Charakterystyka nazw zwierząt w „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska	99
<i>Wenera Ibraqimowa</i> : Struktura semantyczna czasowników oznaczających ruch postępowy w języku polskim	104
<i>Wacław Górawski</i> : Słownik gwary lwowskiej	111

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

<i>Elżbieta Stryniak</i> : Język polski w Uniwersytecie im. Łomonosowa w Moskwie	118
<i>Kazimiera Krakowiak</i> : Kurs metodyki nauczania języka polskiego dla nauczycieli polonijnych	50

RECENZJE

<i>Andrzej Babuchowski, Iwona Nowakowska-Kempna, Eugenia Wojciszke</i> : W. Lubaś — <i>Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny</i> . Kraków 1979	123
---	-----

CO PISZĄ O JĘZYKU — R.S.	125
------------------------------------	-----

OBJASNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW — M.S.	129
--	-----

„Poradnik Językowy” jest wydawny z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno znaleźć się w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68/ ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31.XII.1968 r.).

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe: 00-251 Warszawa, ul. Miodowa 10
Redakcja: 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 w. 90

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Olga Wolińska

SYNTAKTYCZNE STRUKTURY PERSWAZJI W LISTACH (NA MATERIALE LISTÓW POLONII)

Badania nad językowymi aspektami listu skupiają się na zagadnieniach statusu formalnego tego gatunku (monolog—dialog) i obserwacji mechanizmów spójnościowych¹. Ma list wiele niewątpliwych cech wyróżniających, stałych. Wskazuje się tu udział schematycznych formuł performatywnych, rozbudowany system wskaźników nawiązania zewnętrznego, częste sygnały kontaktowe. Elementy te są rozmaicie realizowane w zależności od typu kontaktu między korespondentami, stopnia opanowania techniki listu, indywidualnych skłonności autora. Zależą one też od etapu rozwoju historycznego, z jakiego korespondencja pochodzi. Zestawienie listów współczesnej Polonii z listami emigrantów sprzed pół wieku² pozwala śledzić przeobrażenia formalne gatunku, najwyrazistsze w obrębie formuł powitalno-pożegnalnych.

Tworzywem językowym listu jest mówiona odmiana języka w różnym stopniu, w zależności od wymienionych wyżej czynników socjalnych, upodobniona do wersji pisanej. Zasięg przekształceń dokonywanych w trakcie redagowania jest w badanych listach prawdopodobnie niewielki, nie można go wszakże inaczej niż intuicyjnie ocenić, gdyż owe teksty są jedynym źródłem wiadomości o języku autorów.

Porównanie wybranych cech językowych omawianych listów z wynikami badań nad mówioną odmianą polszczyzny³ pozwala stwierdzić

¹ Por. A. Kałowska, *Wprowadzenie w problemy językowej spójności listu*, „Polonica” IV, 1978, s. 51-71.

² Zawartymi w zbiorze „Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890—1891”. Pod red. W. Kuli, N. Assorodobraj-Kuli, M. Kuli, Warszawa 1973.

³ Opieram się tu przede wszystkim na wynikach badań K. Pisarkowej, por. „Składnia rozmowy telefonicznej”, Wrocław 1973. Mam przy tym świadomość zasadniczych różnic charakterystyk socjologicznych uczestników aktów mowy w obu wypadkach.

istotne podobieństwa. Obserwujemy je przede wszystkim w zakresie składni, specjalnie warte podkreślenia jest podobne nasilenie występowania środków perswazyjnych. Na podstawie analizy cech językowych listu zaryzykować można twierdzenie, że list w swej postaci podstawowej⁴, z jaką mamy tu do czynienia, jako forma zakłóconej realizacji aktu mowy wywodzi się z dialogu. Fakt zapisywania tekstu nie spowodował uporządkowania wypowiedzi, wyeksponowania związków logiczno-syntaktycznych. Nieporadna segmentacja odzwierciedla naturalny tok myślenia z charakterystycznymi dlań skrótami i uproszczeniami. Wypowiedź tworzona jest metodą dodawania, nizania kolejnych ogniów, często bez precyzowania relacji zachodzących między nimi. Nadmierne rozrastanie się ciągów nie stanowi czynnika hamującego swobodę wypowiedzi. Porządek rzeczowy góruje nad gramatycznym.

Wobec nieporadności interpunkcyjnej zatarta jest granica między niezależnymi zdaniami pojedynczymi a układami parataktycznymi. Granicę między wypowiedziami współrzędnymi a niewspółrzędnymi zacierają zdania sklejane z członów z różnym pod tym względem statusie. Korelowanie spójników nierównorzędnych z równorzędnymi i wypadki rozbieżności między strukturą formalną a semantyczną stawiają badacza przed koniecznością opisu struktur nie akceptowanych w języku standardowym. Przy tych niejasnościach jednak hipotaksa nieznacznie przeważa nad parataksą.

Zrozumiałe jest nasilenie struktur o funkcji perswazyjnej w listach. Zadaniem piszącego jest przekonanie odbiorcy o słuszności swego stanowiska i spowodowanie pożądanego działania. Wskutek tego dochodzi do szczególnego nasilenia występowania wykładników modalnych, a na płaszczyźnie syntaktycznej do eksponowania relacji przyczynowo-skutkowej⁵. Znamienne przy tym, że podobnie jak w języku mówionym, nie dochodzi w badanych listach do kondensacji treści umożliwiającej wyrażenie tych relacji frazami nominalnymi w obrębie zdania. Całkowity brak fraz przyczynowych i skutkowych przy wysokiej frekwencji tej relacji semantycznej stanowi cechę nieprzypadkową, lecz jest istotnym rysem charakterystycznym, dowodzącym bliskiego pokrewieństwa z wypowiedzią mówioną. Podobieństwa idą dalej, obejmują też charakter zdań złożonych, odbiegających zasadniczo od klasycznych schematów zdań okolicznikowych przyczyny i skutku funkcjonujących w polszczyźnie pisanej. Warto więc przyjrzeć się tym dwóm grupom struktur bliżej.

Wśród wyekscerpowanych zdań z *bo* nie ma ani jednego przykładu wyrażającego relację *sensu stricto* przyczynową, tj. polegającą na zestawieniu dwóch treści, między którymi zachodzi naturalny (oparty na

⁴ Pomijamy wszelkiego typu stylizacje.

⁵ Por. K. Pisarkowa, op. cit., s. 100.

prawach przyrody) związek tego typu, że wcześniejsze w czasie zdarzenie A powoduje pewien stan rzeczy B⁶. Człony podrzędne we wszystkich analizowanych zdaniach podają rację zdań nadrzędnych, precyzują przesłanki twierdzeń w nich zawartych, a nie przyczyny faktów⁷. Zdania formalnie przyczynowe pełnią w istocie przede wszystkim funkcję perswazyjną, motywują wyrażane w listach sądy, oceny, polecenia itp. Oczywista jest ich duża rola w korespondencji osobistej, a więc przekazującej subiektywne poglądy i oceny. Rozbudowana argumentacja ma zapewnić powodzenie aktu komunikacji, spowodować u odbiorcy akceptację i gotowość do pożądanego działania⁸.

Na pierwsze miejsce wysuwają się zdania *motywujące modalność*, najczęściej chodzi o uzasadnienie przekazywanych w listach życzeń (poleceń), np.

(...) nie pożyczajcie nikomu żadnej cegły (...), bo najgorzej to rozpoznać (...) 92a/15 (cyfry oznaczają umowny numer listu i kolejność zdania);

(...) a niech ta napisze parę słów do Ciocie, bo ona umie ładnie pisać (...) 97.

Modalność nie zawsze (choć najczęściej) ma wykładnik morfologiczny. Zdarza się, że w funkcji wzmocnionego rozkazu występują konstatacje odnoszące się do przyszłości, np.

(...) i tak nam załatwiecie bo on buduje w piekielniku 94/5;

(...) postaros się o większą taksówkę (...) bo to dosyć daleko jechać (...) 99/11.

Odbieramy je jako kategorię bliższą.

Treści wyrażone w członie podrzędnym podają racje, jakimi kieruje się nadawca. Wyeksponowanie ich ma przekonać odbiorcę o słuszności przekazywanych mu poleceń. Chodzi bowiem nie tylko o zrozumienie, ale i o gotowość do działania odbiorcy. Piszący ubiega ewentualne zastrzeżenia adresata, robi to bardzo często, bo nie może śledzić jego reakcji.

Najbliższe zdaniom motywującym modalność są wyrażenia, w których człon podrzędny zawiera *motywację decyzji*. Ponieważ dotyczy ona nadawcy, formułowana jest w postaci asercji, por.

(...) więcej wam nie opisuję bo niedługo będziemy razem (...) 92/12;

(...) a teraz się dowiadujemy co tam u was nowego bo nie mamy od was dawna listu (...) 97/2.

⁶ Por. np. T. Kotarbiński, „Traktat o dobrej robocie”, Łódź 1955, s. 27.

⁷ Konieczność odróżnienia przyczyny faktu od racji zdania sygnalizują filozofowie. Na długą historię mieszania tych pojęć zwraca uwagę W. Krajewski, „Związek przyczynowy”, Warszawa 1967, s. 47 i n. Uwzględnienie tej różnicy nie ma tradycji w językoznawstwie polskim.

⁸ Por. K. Pisarkowa, *Rozważania o argumentacji w języku naturalnym*, „Polonica” III, 1977, s. 81.

Tym z kolei wyrażeniom bliskie są zdania zawierające motywację twierdzeń i ocen. W obu wypadkach człon podrzędny ujawnia racje stanowiące przesłankę sformułowania zawartego w podstawowym wyrażeniu predykatywnym. W tym wariacie najwyraźniej może widać, że człon dodany nie mówi o przyczynie faktu, nie spełnia też warunku uprzedniości czasowej, por.

(...) druga (operacja) była trochę lżejsza bo trwała tylko 3 i pół godziny (...) 75/5;

(...) ale to nic nie znaczy bo to musi być na papierze ze szpitala od doktora (...) 23/3;

(...) już nie miała nijakiego życia bo ani robić, ani chodzić nie mogła (...) 75/7.

Gdy zanalizujemy semantykę pierwszego z tej serii przykładów, stwierdzimy, że treść upodrzedniona precyzuje objaw, skutek, a nie przyczynę „lekkości” operacji. Ten obserwalny, zewnętrzny przejaw stał się dla nadawcy podstawą wydania sądu. Jest charakterystyczne, że treść podstawowego wyrażenia predykatywnego ma zazwyczaj charakter abstrakcyjny (uogólnienie, ocena), a treść wyrażenia predykatywnego dodanego dostępna jest bezpośrednio doświadczeniu nadawcy.

W pewnym sensie motywację decyzji zawierają też zdania typu:

(...) my dzięki Bogu zdrowi bo tu obce bardzo chorują na grype (...) 92/3.

Motywacja dotyczy w nich użycia wyrażenia. Brak relacji przyczynowo-skutkowej między predykatami *zdrowi* i *chorują* jest oczywisty. Treści współrzędne przeciwstawne wtłoczono w strukturę zdania przyczynowego, a to dla uzasadnienia użycia zwrotu *dzięki Bogu*.

Różnym typom zdań motywujących wspólne są trzy cechy. Dwie z nich sygnalizowaliśmy już na wstępie rozważań, sądzę jednak, że warto zebrać je tu wszystkie.

Po pierwsze — relacje zachodzące między treścią predykatu podstawowego (A) a treścią wyrażenia predykatywnego dodanego (B) nie mają w nich charakteru przyczynowego w sensie ontologicznym, tzn. zdarzenie A nie jest bezpośrednim skutkiem oddziaływania zdarzenia B.

Po drugie — człon dodany, motywujący ma za zadanie przekonać odbiorcę o słuszności formułowanych twierdzeń, ocen, sensowności próśb i spowodować jego gotowość do działania. Pełni on funkcję perswazyjną.

Po trzecie — plan wyrażania pomija podstawowe składniki struktury semantycznej tych wypowiedzi. Treści predykatu dodanego odnoszą się bezpośrednio do tych wyrażonych wprost składników: predykatów — 1) *chcę*, 2) *sądzę (decyduję)*. Ich implicytność jest w zdaniach motywujących regułą.

Przemilczenia mogą jednak iść dalej i obejmować kolejne predykcje domyślne lub redundantne. Wskutek elizji powstają struktury ściągnięte, które Krystyna Pisarkowa nazywa związanymi⁹. Występowanie zdań motywujących związanych odnotowuje ona w mówionej odmianie polszczyzny, także listy cechuje znaczna frekwencja takich struktur. Genezy ich wypada szukać w typowej dla potocznej odmiany języka tendencji do skrótów myślowych i uproszczeń toku wywodu.

Pominięciu ulegają przede wszystkim elementy metajęzyka (a), w mniejszym stopniu dotyczy to języka przedmiotowego (b), a możliwa jest też elipsa elementów obu typów wypowiedzi równocześnie (c), por.

a) (...) *tylko niech na siebie uważa żeby się gdzie nie przewróciła [zwracam uwagę] bo o to nie trudno (...)* 78;

b) (...) *jeszcze ja wam dopisuję choć pare słów [żebyście zrobili x] bo my chcemy pożyczyć Wrajsemu pieniędzy* 94/6;

(...) *i list jem dała Broni przeczytać [bo warto] bośmy się dużo dowiedzieli s tych listów (...)* 21/6;

(...) *dostali my list wczoraj od adwokata odpowiedź co mu pisał Kaziu [było to możliwe, stało się tak] bo adresmy wystali z tego szpitala (...)* 23/2;

c) *Nie wiem czyś już był z Kazią i Stefcią Seligową [a pytam, bo sądzę, że pójdziesz] bo ja tam byłam u nich (...)* 30.

Trzeba zaznaczyć, że elizje w listach nie są tak rozległe, jak w rozmowach, troska o zrozumiałość wyznacza im węższe ramy.

Do zatarcia przejrzystości struktury semantycznej dochodzi często w wypadku, gdy motywacją jest dążenie do osiągnięcia pożądanego przez nadawcę stanu. Przy pełnej strukturalizacji mamy wówczas do czynienia ze schematem: (sądzę, że), (chcę, żeby) A, bo chcę, żeby B. Szablon ten ulega różnym modyfikacjom. Z chwilą pominięcia elementu *bo chcę* powstają warianty znacznie odbiegające od struktury podstawowej, dochodzi w nich do formalnego zatarcia relacji motywacyjnej, por.

(...) *poprzedawaj, cobys miał czym zapłacić bo nie będzie mieć złotych ino same dolary (...)* 99/6 «*posprzedawaj, żebyś miał czym zapłacić, chcę tak (trzeba tak), bo nie będzie mieć złotych, tylko same dolary*».

(...) *postaras sie o większą taksówkę coby ciotka mogła wyprostować nogi bo to dosyć daleko jechać (...)* 99/1 «*postaras się o większą taksówkę, żeby ciotka mogła wyprostować nogi, chcę tak, bo to dosyć daleko jechać*».

Istnienie kolejnych ogniw motywacyjnych ułatwia rekonstrukcję związków semantycznych.

⁹ K. Pisarkowa, „Składnia (...)”, j.w., s. 108.

Porównując zestaw wyodrębnionych w listach zdań motywujących z zestawieniem typów zdań złożonych hipotaktycznych z funkcją perswazyjną sporządzonym dla rozmów telefonicznych przez Krystynę Pi-sarkową¹⁰, stwierdzamy zasadnicze podobieństwa modeli zdań motywujących przy znacznie mniejszej różnorodności w naszym materiale. Uderzający jest zwłaszcza brak innych wykładników wprowadzających człon motywujący (w rozmowach m.in. *dlatego, że; skoro; z tego względu że; tym bardziej że; ponieważ*).

Trzeba wreszcie powiedzieć, że nie wszystkie zdania formalnie przyczynowe (z *bo*) mieszczą się w omówionych klasach zdań motywujących. W strukturę zdania przyczynowego bywają wkomponowane treści nie pozostające ani w klasycznym związku przyczynowym, ani w stosunkach motywacyjnych. Formalne uporządkowanie służy w nich może przesunięciu na drugi plan jednego z wyrażenń predykatywnych. Możliwości takiej nie dają układy parataktyczne, a konwencja wymaga ekspozowania w liście adresata, zaznaczenia drugorzędności nadawcy. Stąd zdania pseudoprzyczynowe typu:

(...) chcemy się dowiedzieć o waszym zdrowiu i powodzeniu, bo my (...) zdrowi (...)^{94/1};

(...) napiszcie co tam słyhać u was bo u nas jak zwykle (...)^{98/7}.
Charakterystyczne przy tym, że akceptowalne byłyby te wypowiedzenia także po zanegowaniu członu podrzędnego lub zastąpieniu go innym o przeciwnym znaczeniu, a więc: *A, bo B* i *A, bo nie B*, por.

(...) chcemy się dowiedzieć o waszym zdrowiu i powodzeniu, bo my chorujemy (...);

(...) napiszcie, co tam słyhać u was, bo u nas wiele nowego.

Człon podrzędny ma charakter wtrącenia, które uprzedza jakby analogiczny postulat odbiorcy. Całość jest przejawem dialogowości listu.

Proponując interpretację tych zdań jako pseudoprzyczynowych, nie wykluczam możliwości ich genetycznego związku ze zdaniem motywującym. Wydaje się prawdopodobne, że strukturalizacja objęła tu bardzo odległe, zmienne ogniwa często powtarzanego, stereotypowego ciągu semantycznego. Pominięcie treści pośrednich doprowadziło do ukształtowania i utrwalenia modelu już tylko formalnie identycznego z motywującym.

W analizowanych listach panuje znaczna swoboda we wtrącaniu dodatkowych wyjaśnień, wzmacniających argumentację, przy czym wszystkie one są wpisywane w formę zdania przyczynowego, choć w ogólnej polszczyźnie odpowiadałby im raczej kontur zdania rozwijającego, por.

(...) a druga (setka) niech na razie siedzi bo my chcemy kupić cegle i wapno bo nam Walos załatwia (...)^{94/7} «a druga setka niech na

¹⁰ Op. cit., s. 112.

razie siedzi, bo my chcemy kupić cegłę i wapno, co nam Walas załatwia».

Atrakcyjność modelu zdania przyczynowego dla twórców korespondencji wynika z jego perswazyjnej siły i łatwości operowania tym szablonem dopuszczającym wkomponowywanie weń różnorodnych treści.

Perswazyjne oddziaływanie struktur motywujących wspierają odmiennie ukształtowane, ale pokrewne funkcjonalnie zdania typu:

(...) posyłamy wam 5 dolarów, to se poślijcie po dobry koniak (...)
98/4.

Ich status formalny nie jest jasny. Podobne przykłady zjawiają się w opracowaniach rzadko i są różnie klasyfikowane. Z. Klemensiewicz¹¹ wypowiedzenia typu: *przyjdzie w niedzielę ojciec, to się z tobą rozprawi; łeb ci rozbiję, to będziesz cicho*, zalicza do współrzędnych wynikowych. W „Podstawach składni polskiej” S. Jodłowskiego nie ma takich przykładów. Dokładnie paralelnych nie ma też w pracy T. Ampel „Wypowiedzenia okolicznikowe profrazowe”. Wypowiedzenie, w których to jest jedynym wykładnikiem relacji, wymienia ona tylko wśród imperatywno-zależnych zdań warunkowych (np. *przyjdź, to poznasz mego męża*)¹². Warunku imperatywności nie spełniają zdania analizowane przez mnie¹³.

Zaklasyfikowanie do hipotaksy i termin *zdania indukcyjne skutkowe* proponuje dla takich (między innymi) wyrażen Krystyna Pisarkowa¹⁴. Powołuje się przy tym na względy formalne i semantyczne: stały szyk AB i związek indukcyjny między A i B, czyli wnioskowanie A — B, B informuje odbiorcę o skutkach wynikłych z A. Nie nacechowany formalnie (poza pozycją) poprzednik uważa za zdanie główne, mimo zawartych w nim odcieni przyczynowo-warunkowych, bo nie ma on wpływu na formę zdania skutkowego.

W zdaniach skutkowych treść stanowiąca przesłankę, rację została przesunięta do poprzednika, a treść będąca konkluzją — do następnika. Szyk AB jest obok wykładnika formalnego to znakiem implikacji zachodzącej — zdaniem mówiącego — pomiędzy dwiema treściami. W żadnym z wyekscerpowanych zdań nie mamy przy tym do czynienia z implikacją ścisłą, tzn. z wypadkiem koniecznego następstwa. B jest skutkiem A nie na zasadzie ich naturalnego, logicznego związku, lecz mocą decyzji piszącego, por.

(...) posłali my wam bluzke i paputki to sie ubierzcie na te wasze urodziny(...) 98/3;

¹¹ Z. Klemensiewicz, „Zarys składni polskiej”, Warszawa 1963, s. 80.

¹² T. Ampel, „Wypowiedzenia okolicznikowe profrazowe we współczesnym języku polskim”, Rzeszów 1975, s. 40-41.

¹³ Tylko w jednym przykładzie w poprzedniku jest *imperativus* (a nie *piszcie adresu zwrotnego (...), to nie będą wiedzieć*).

¹⁴ Op. cit., s. 128 i n.

(...) *nie wiemy czy on ci choć dał znać o tym to prosimy nam napiszcie (...)* 98/6;

(...) *ta paczka należy do ciotki to zatrzymaj dokiel ciotka przyjedzie (...)* 99/8.

Wobec braku wypadków implikacji ścisłej nie ma takich przykładów, w których treść A i B byłaby równoznaczna, tj. nie pojawia się znaczenie włączności semantycznej B wobec A¹⁵.

W znacznej większości przykładów człon dodany ma postać zdania nacechowanego modalnie, przy czym z reguły chodzi o modalność życzącą wyrażoną najprostszym sposobem — formą imperatywną. Stosowanie tak wyrazistych, bezpośrednich form, jest możliwe przy równości socjalnej korespondentów. W takich warunkach rzadko tylko ma miejsce łagodzenie kategoryczności przez wprowadzanie form opisowych lub dodatkowych leksemów podkreślających odcień życzący (*prosimy napisać*).

Człon wyjściowy ma odcień przyczynowy (lub warunkowy), ale nie jest to niczym zasygnalizowane formalnie. Wiele przykładów dopuszcza transpozycję na zdanie motywujące, por.

(...) *my chcemy pożyczyć Wrajsemu pieniędzy to jedźcie i dejdzie mu 10 tysięcy (...)* 94/6 «jedźcie i dajcie Wrajsemu 10 tysięcy, bo my chcemy mu pożyczyć pieniędzy»;

(...) *nie wiem czy on ci choć dał znać o tym to prosimy nam napiszcie(...)* 98/6 «prosimy, napiszcie nam, bo nie wiemy, czy ci on choć dał znać o tym».

Przekształcenie takie wiąże się ze zmianą toku rozumowania z dedukcyjnego na redukcyjny¹⁶. Odpowiedniość tę można by schematycznie sprecyzować następująco: zdanie motywujące \approx zdanie skutkowe: (*chcę, żeby*) B, bo $A \approx$ (skoro) A, to B.

Podkreślić trzeba i tym razem, że część zdań skutkowych w listach nie zawiera apelu do odbiorcy, nie ma funkcji perswazyjnej. Oba człony mają w tym wariantcie charakter deskryptywny, por.

(...) *nie może ze sobą zabrać to my wysłali paczkę* 99/9;

Staszkowa rozprawa się jeszcze nie skończyła, to niewiada jak się skończy (...) 94/2;

(...) *nam na razie nie trzeba a jak wrócimy to nam odda (...)* 94/5.

W tych przykładach pojawia się znaczenie wynikania B z A.

Gdy przesłanka sformułowana w poprzedniku jest niewystarczająca do wystąpienia określonego skutku, w interpozycji wypowiedzenia zjawia się zdanie warunkowe. Regułą jest wówczas powtórzenie spójnika *to, por.*

¹⁵ Liczne przykłady zdań skutkowych z odcieniem włączności przytacza K. Pi-sarkowa (op. cit., s. 129). Byłaby to więc kolejna cecha różniąca język listu od rozmowy.

¹⁶ Na przestawialność członów także w zdaniach przyczynowych, w jej nomenklaturze uzasadniających, zwraca uwagę T. Ampel (por. op. cit., s. 21).

(...) a nie piszcie adresu zwrotnego to jakby otwierali to nie będą wiedzieć (...) 97/11;

(...) my posłali wielką paczkę 21 marca, to jakby zaszła pierwszej jak Ciotka to odbierz 99/10.

Powtarzanie spójników przy wtrąceniu, rozbudowywaniu struktury powodującym oddalenie w tekście członów relacji jest charakterystyczne dla języka mówionego¹⁷.

Zdania skutkowe mogą być korelowane z warunkowymi także bezpośrednio i wyłącznie. Skutkiem takiego sklejenia powstaje wypowiedzenie warunkowo-skutkowe, np.

(...) jakby nie przyniósł to niech Walos kupi (...) 94/10;

(...) jak sie obejdziemy przez niej, to mu jeszcze pożyczycie drugie dziesięć tysięcy (...) 94.

Zestawienie spójników *jak*, to może sygnalizować też uwarunkowanie czasowe, np.

(...) jak wrócimy to nam wtedy odda (...) 94/10;

(...) jak wyjedziesz po nie do Warszawy to poprzedawaj (...) 99/5.

Jeśli konkluzją jest apel do odbiorcy, może on być dodatkowo wzmocniony argumentacją o celowości postulowanych działań, np.

(...) jak wyjedziesz po nie do Warszawy to poprzedawaj cobyś miał czym zapłacić (...) 99/6.

Istnienie całych ciągów zdań pozostających względem siebie w relacji przesłanki, konkluzji, motywacji, argumentu to znamienne cecha listów. W badanych listach Polonii występują one w swej pierwotnej, nie skazanej obróbką pisemną postaci.

¹⁷ Dotyczy to nie tylko wykładników formalnych, lecz także składników, por. M. Paluszkiwicz, *Podwajanie podmiotu — osobliwość języka mówionego*, JP L1, 1971, 14-21; O podwajaniu dopełnień pisze W. Miodunka, „Funkcja zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej”, Warszawa-Kraków 1974, s. 53.

Urszula Juszkiewicz

Z HISTORII I TEORII PRAC NAD POLSKĄ TERMINOLOGIĄ TECHNICZNĄ

Termin jest to wyraz pełniący szczególną funkcję. Z zasady ma jedno znaczenie i dąży do jednoznaczności. Terminy tworzy się:

- z wyrazów już istniejących w języku ogólnoliterackim przez nadanie im specjalnego znaczenia (homonimy w stosunku do swojego pierwotnego źródła),
- przez zapożyczenia z innych języków,
- przez tłumaczenie dosłowne z innych języków (kalki językowe),
- przez tworzenie nowych wyrazów (R. A. Budagow, „Wstęp do nauki o języku”, Moskwa 1965).

Prace nad terminologią techniczną mają w Polsce piękną tradycję. Sięga ona pierwszego dwudziestolecia XIX w., kiedy to bracia — Jan i Jędrzej Sniadeccy¹ ogłosili swoje poglądy o zasadach tworzenia i tłumaczenia słownictwa technicznego.

W roku 1871 Lwowskie Towarzystwo Politechniczne rozpoczyna zorganizowaną pracę nad słownictwem technicznym. Zakłada się księgi terminologiczne, do których poszczególni członkowie Towarzystwa wpisują wyrazy techniczne z zakresu swojej specjalności zawodowej. W 1877 roku wyłoniona zostaje Komisja Słownikowa podzielona na trzy sekcje: inżynierską, technologiczno-mechaniczną i budowlano-architektoniczną. Komisja ustalała zasady gromadzenia materiałów do słowników technicznych i metody ich opracowania. Materiały te były weryfikowane od strony lingwistycznej przez Komisję Językową Akademii Umiejętności w Krakowie kierowaną przez prof. A. Małeckiego. Równoległe prace nad słownictwem technicznym prowadzone były również w Krakowie i Warszawie. Do I wojny światowej zorganizowano sześć Zjazdów Techników Polskich (we Lwowie 4 i w Krakowie 2), na których dyskutowano sprawy terminologii technicznej oraz postępy w pracy nad słownikami terminologicznymi będącymi w opracowaniu.

¹ Jan Sniadecki, „O języku narodowym w matematyce”, Wilno 1813, Jędrzej Sniadecki, „List o tworzeniu nowych wyrazów”, 1817.

W roku 1889 z inicjatywy inżyniera S. Okolskiego powstaje Wydział Słownictwa Technicznego przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie, którego program pracy przedstawiał się następująco:

- systematyczna praca nad uporządkowaniem polskiego słownictwa technicznego,
- oczyszczenie słownictwa z obcych naleciałości,
- utrzymanie i uzupełnienie zasobu słownictwa, w miarę rozwoju techniki,
- opracowanie ogólnopolskich wielojęzycznych słowników technicznych².

W okresie od roku 1877—1941 wydano pod egidą Stowarzyszenia Techników łącznie około 30 słowników technicznych, około 100 artykułów i rozpraw oraz 11 słowniczków dołączonych do poszczególnych dzieł³.

W latach 1913-41 powstają kolejne komisje słownictwa technicznego oraz Komisja Słownictwa Budowlanego przy Kole Architektów w Warszawie, Centralna Komisja Słownictwa Elektrotechnicznego (1913), Centralna Komisja Słownictwa Wojskowego, Komisja Językowa Kolejnictwa (1918) i Komisja Słownikowa Gazowników Polskich (1921).

Kierownictwo prac nad ustaleniem polskiego słownictwa technicznego, na zasadzie współpracy z instytucjami państwowymi i społecznymi, obejmuje od 1923 roku Komisja Polskiego Słownictwa Technicznego Akademii Nauk Technicznych. Zbierany jest materiał leksykalny według działów: 1) nauki podstawowe, 2) inżynieria, 3) mechanika, 4) elektrotechnika, 5) technologia. W czasie II wojny światowej opracowano karty terminologiczne i poszerzono szereg starych słowników. W roku 1946 powołana zostaje Komisja Słownictwa Technicznego Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Od roku 1952 działalność Zakładu Słownictwa Technicznego PKN zawieszono i wydawanie słowników powierzono Państwowym Wydawnictwom Technicznym, które w 1961 roku zostały przekształcone w Wydawnictwa Naukowo-Techniczne. Od tego czasu wydano łącznie 11 słowników definicyjnych, dwujęzycznych, specjalistycznych, ogólnotechnicznych i branżowych.

Tak przedstawia się w największym skrócie historia prac nad terminologią techniczną w Polsce⁴ do II wojny światowej. Po odzyskaniu niepodległości głosy przedstawicieli nauk technicznych coraz głośniejsze

² Por. A. T. Trokoleński, „O twórczości. Piśmiennictwo naukowo-techniczne”, Warszawa 1978.

³ W. Wojtan, „Historia i bibliografia słownictwa technicznego polskiego od czasów najdawniejszych do końca 1933 roku”, Lwów 1936.

⁴ Por. a) A. T. Trokoleński, „O twórczości. Piśmiennictwo naukowo-techniczne”, W-wa 1978; b) M. Mazur, „Terminologia techniczna”, W-wa 1961; c) K. Zbierowski, „Poradnik językowy dla technika”, W-wa 1964.

domagały się zorganizowanej pracy nad słownictwem technicznym. Wielkim orędownikiem tej sprawy był prof. dr Jerzy Skowroński z Politechniki Wrocławskiej. W roku 1975 w Wydziale I PAN odbyło się spotkanie, które zapoczątkowało ogólnokrajową pracę nad słownictwem technicznym i naukowym. Zaplanowano zorganizowanie dwu instytucji: placówki naukowo-badawczej w Instytucie Języka Polskiego PAN, która zajmie się stroną metodyczną badań nad słownictwem technicznym oraz komitetu międzydyscyplinarnego, którego decyzje dotyczące słownictwa naukowo-technicznego byłyby obowiązujące w całej polskiej prasie technicznej⁵.

Konieczność stałej i zorganizowanej pracy nad terminologią techniczną sygnalizowana jest dwutorowo: przez techników i językoznawców. Już w 1949 r. pojawia się artykuł A. T. Troskolańskiego pt. *O polskim słownictwie technicznym*⁶, a następnie w 1961 M. Szymczaka pt. *Uwagi słowotwórczo-semantyczne o polskim współczesnym słownictwie technicznym*⁷ oraz książka M. Mazura pt. „Terminologia techniczna”⁸. Lata siedemdziesiąte przynoszą szerokie zainteresowanie problemem terminologii technicznej. Zostały zorganizowane w Bydgoszczy dwie konferencje⁹, w których uczestniczą wybitni polscy językoznawcy i przedstawiciele techniki, dyskutując nad zasadami tworzenia jak również uregulowania już istniejącej terminologii¹⁰. Na łamach czasopism: „Poradnik Językowy”¹¹, „Prasa Techniczna”¹², w Pracach Prezydium, Zespołów

⁵ „Z zagadnień poprawności językowej i terminologicznej prasy technicznej”, Materiały z konferencji naukowej 5.VI.1975 Prace Prezydium, Zespołów i Komisji Nr 1.

⁶ A. T. Troskolański, *O polskim słownictwie technicznym*, „Normalizacja”, 1949.

⁷ M. Szymczak, *Uwagi słowotwórczo-semantyczne o polskim współczesnym słownictwie technicznym*, „Poradnik Językowy”, 1961, z. 6.

⁸ M. Mazur, „Terminologia techniczna”, Warszawa 1961.

⁹ „Problemy terminologiczne języka polskiego w technice”, 2.XII.1971, Bydgoszcz oraz „Terminologia techniczna w języku polskim”, Bydgoszcz 1976.

¹⁰ Por. A. T. Troskolański, „O polskim słownictwie technicznym jako czynnika rozwoju polskiej kultury technicznej” oraz S. Urbańczyk, „Słownictwo techniczne a poprawność językowa”. Materiały Konferencyjne, Problemy terminologiczne języka polskiego, Bydgoszcz 1971; H. Jadacka, „Neologizm a neosemantyzm w terminologii technicznej” oraz A. T. Troskolański, „O polskim słownictwie technicznym jako czynnika rozwoju polskiej kultury technicznej”. Materiały Konferencyjne, Terminologia techniczna w języku polskim, Bydgoszcz 1976.

¹¹ Por. M. Szymczak, *Uwagi słowotwórczo-semantyczne o polskim współczesnym słownictwie technicznym*, „Poradnik Językowy”, 1961, z. 6; H. Dwuźnik, *Leksykon naukowo-techniczny*, PJ 1973, z. 1; I. Bajerowa, *Językoznawca wobec tzw. zasad słowotwórstwa technicznego*, PJ, 1978, z. 3; Z. Stoberski, *Terminologia naukowa i techniczna*, PJ, 1973, z. 7.

¹² Por. M. Juraszek, *O poprawności języka w prasie technicznej*, „Prasa Techniczna”, 1973, z. 5.

i Komisji Rady Prasy Technicznej¹³, a także w publikacjach książkowych uczeni szeroko i wielostronnie omawiają problemy tworzenia i regulacji terminologii technicznej¹⁴.

Wyłącznie zagadnieniom terminologii technicznej poświęcony jest periodyk Politechniki Wrocławskiej — „Kultura języka naukowo-technicznego” (prace naukowe SPNJO)¹⁵.

Podstawowym problemem, jaki nurtuje tak techników, jak i językoznawców, jest ustalenie podstawowych zasad tworzenia nowych terminów technicznych¹⁶.

Rozpoczęcie prac tego rodzaju i konieczność utworzenia odpowiedniej placówki stale zajmującej się zagadnieniem terminologii specjalnej sygnalizuje w 1961 r. M. Mazur: „katedry językoznawstwa istnieją na wszystkich uniwersytetach, nie ma zaś ani jednej placówki naukowej,

¹³ Przy Radzie Prasy Technicznej w 1972 r. powstała Komisja Językowa pod przewodnictwem prof. dra hab. M. Szymczaka — Prace Prezydium, Zespołów i Komisji RPT.

¹⁴ Por. K. Zbierski, „Poradnik językowy dla technika”, Warszawa 1964; S. Urbańczyk, „Słowniki, ich rodzaje i użyteczność”, Warszawa 1964; J. Jadecka, „Syntaktyczna interpretacja struktur słowotwórczych”, Warszawa 1971; H. Jadacka, „Termin techniczny — pojęcie, budowa, poprawność”, Warszawa 1976; A. T. Troskoleński, „Piśmiennictwo naukowo-techniczne”, Warszawa 1978; W. Nowicki, „O ścisłość pojęć i kulturę słowa w technice”, Warszawa 1978.

¹⁵ W periodyku Politechniki Wrocławskiej — „Kultura języka naukowo-technicznego” publikują lektorzy SPNJO, jak A. Bugajski, D. Sowińska, T. Seredyniecka, I. Boguszowa, J. Tomaszewski i inni.

¹⁶ Definicje i cechy terminów według omawianych autorów: M. Szymczak — „(...) wyrazy tutaj muszą być używane wyjątkowo precyzyjnie i jednoznacznie”. „(...) każdy termin specjalny jest częścią języka ogólnonarodowego, musi więc odpowiadać tym samym kryteriom, co wyraz pospolity”, PJ, 1961, z. 6, s. 269-270; M. Mazur — „Nazwa techniczna wymagająca definicji jest terminem technicznym” („Term. techniczna”, s. 10); I. Bajerowa — „(...) terminologia bowiem fachowa stanowi w pewnym sensie narzędzie pracy, a więc jest szybkość, dogodność, łatwość w stosowaniu tego narzędzia”, PJ, 1973, z. 9, s. 133-134; H. Jadacka — za W. Kopalińskim — „termin to wyraz, nazwa o ściśle ustalonym znaczeniu, używana w nauce, technice, sztuce”; za W. Doroszewskim — „termin — wyraz albo połączenie wyrazowe o specjalnym, konwencjonalnie ustalonym znaczeniu naukowym lub technicznym, nazwa naukowa”. Definicja własna — „(...) jedną z podstawowych różnic między terminem a wyrazem języka ogólnego jest typ znaczenia: termin — jako całość — ma znaczenie wyraźne, wyraz potoczny — znaczenie tylko intuicyjne” (s. 25); „Termin jest to jedno- lub wielowyrazowy odpowiednik pojęcia z określonej dziedziny nauki lub techniki, mający znaczenie wyraźne i używany przez specjalistów w tekstach fachowych” („Termin techniczny”, s. 28); A. T. Troskoleński — „Terminem naukowo-technicznym nazywamy wyraz lub wyrażenie, stanowiące odpowiednik językowy pojęcia z określonej dziedziny nauki lub techniki i mające wyraźne znaczenie (...) większość terminów naukowo-technicznych ma charakter umowny” (O twórczości..., s. 173); W. Nowicki — „Termin jest szczególnym przypadkiem nazwy, podobnie jak definicja jest szczególnym przypadkiem określenia” (O ścisłości pojęć (...), s. 23).

przeznaczonej do prowadzenia studiów nad terminologią specjalną”¹⁷; i dalej „brak nawet placówki rozstrzygającej spory i podejmującej uchwały obowiązujące w całej technice. Oddzielne działy techniki zdane są na własne komisje terminologiczne doraźne i likwidowane po wykonaniu określonych zadań”¹⁸. Stanowisko to popiera w 1978 r. A. T. Troškolański („O twórczości (...), W-wa 1978); pisze on: „Brak w Polsce instytucji nadającej kierunek i zespalaającej prace nad słowotwórstwem naukowo-technicznym”. Konieczność zaś ścisłej współpracy techników z językoznawcami w tej dziedzinie nie budzi najmniejszych wątpliwości. O konieczności koordynacji prac pisze także K. Zbierski: „Jeśli więc słownictwo techniczne ma być poprawne, powinno powstawać i rozwijać się zgodnie z charakterem i duchem języka polskiego. Dlatego (...) powinno być tworzone przez wybitnych techników, zawsze w ścisłej współpracy z językoznawcami (...)”¹⁹. Podobnie twierdzi A. T. Troškolański: „Twórcami nowych wyrazów i wyrażeń technicznych mogą być tylko ci, którzy znają gruntownie istotę pojęć nie mających właściwych terminów w języku polskim, a zatem wybitni technicy, którzy posiadają odpowiednią kulturę języka. Liczymy na własne siły, zwracając się do językoznawców z prośbą o sprawdzenie i krytykę utworzonych przez nas wyrazów i wyrażeń technicznych”²⁰. H. Jadacka reprezentuje nieco inny pogląd w tej sprawie: „Wiele nowo wprowadzonych terminów technicznych pozostaje w sprzeczności z ogólnymi zasadami kultury języka (...); o doborze i sankcjonowaniu tych czy innych wyrazów specjalnych decyduje niewielkie grono specjalistów z danej dziedziny nauki czy techniki, wśród których często brakuje językoznawców wystarczająco doświadczonych i obeznanych z problematyką terminologiczną”²¹.

Podstawową sprawą w tworzeniu terminologii specjalnej jest ustalenie odpowiednich zasad. Istnieją co prawda 33 zalecenia terminologiczne opracowane przez Międzynarodową Organizację Normalizacyjną (ISO)²², nie mają one jednak jednolitego charakteru. W związku z tym polscy technicy i językoznawcy proponują własne. Pozwolę sobie, dla jasności obrazu i możliwości porównania zacytować tu niektóre z nich.

Jan Śniadecki²³:

1) wyraz winien mieć charakter narodowy zbliżony do języka polskiego;

¹⁷ M. Mazur, „Terminologia techniczna”, Warszawa 1961, s. 1.

¹⁸ Op. cit., s. 2.

¹⁹ K. Zbierski, „Poradnik językowy dla techników”, Warszawa 1964, s. 13.

²⁰ Ibidem., s. 212.

²¹ H. Jadacka, „Termin techniczny — pojęcie, budowa, poprawność”, Warszawa 1976, s. 2.

²² M. Mazur w „Terminologii technicznej” na stronach 51-63 podaje je w skrócie z wyjaśnieniem i komentarzem.

²³ Por. A. T. Troškolański, „O twórczości (...)”, s. 147.

- 2) nie powinien być twardy dla ucha;
- 3) powinien mieć precyzję, być jasny i zrozumiały;
- 4) powinien być poważny i skromny;
- 5) nie powinien być rozwlekły ani z wielu wyrazów sklejony, usypiający i nudny;

6) zachować podobieństwo myśli lub rzeczy, z czego wynikać winno podobieństwo nazwiska (tj. nazwy).

M. Szymczak²⁴ — W odniesieniu do słownictwa technicznego najważniejsze są trzy kryteria:

1) Kryterium logiczno-semantyczne; chodzi tu o to, czy nowy wyraz jest rzeczywiście potrzebny, czy nie ma już wyrazu o takim samym znaczeniu, oraz o to, by desygnat był nazwany tylko jedną nazwą i nazwa ta miała tylko jedno znaczenie, a przy tym treść znaczeniowa wyrazu ściśle odpowiadała cechom desygnatu.

2) Kryterium rodzimości; pierwszeństwo dajemy nazwie składającej się z rodzimych elementów słowotwórczych, a nawet istniejące nazwy obcego pochodzenia zastępujemy nazwami rodzimymi. Oczywiście uwzględniając wyrazy międzynarodowe typu *radar*, *technik* itp.

3) Kryterium słowotwórcze. Pod względem słowotwórczym poprawne są te terminy, których budowa opiera się na istniejących w polszczyźnie typach słowotwórczo-znaczeniowych i których znaczenie realne niezbyt odbiega od znaczenia strukturalnego.

M. Mazur²⁵ — Autor wprowadza kilkanaście zasad: 1) zasada powszechności, 2) zasada rodzimości, 3) zasada międzynarodowości, 4) zasada jednorodności, 5) zasada logiczności, 6) zasada systematyczności, 7) zasada zwięzłości, 8) zasada jednoznaczności, 9) zasada jednomianowości, 10) zasada reproduktywności, 11) zasada jednolitości, 12) zasada operatywności, 13) zasada poprawności, 14) zasada emocjonalności.

K. Zbierski²⁶ podaje zasady według Normy PN/N-02004: 1) poprawność językowa, 2) dostosowanie terminu do zakresu pojęcia, 3) logiczność (trafność), 4) jednoznaczność, 5) terminy pokrewne (oparte na tym samym źródłosłowie), 6) jednorodność, 7) zwięzłość, 8) łatwość, 9) pierwszeństwo terminów międzynarodowych, 10) poprawność terminu złożonego, 11) powszechność, 12) podatność do tworzenia wyrazów pochodnych.

²⁴ M. Szymczak, *Uwagi (...)* „Poradnik Językowy”, Warszawa 1961, z. 6, s. 270—272.

²⁵ M. Mazur, „Terminologia techniczna”, Warszawa 1961, s. 15-40. Wszyscy dalej podani autorzy sięgają do zasad M. Mazura bądź to ograniczając ich liczbę, bądź modernizując je.

²⁶ K. Zbierski, „Poradnik językowy”, Warszawa 1964, s. 15-18. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca, zasady podaję bez komentarza w formie skrótowej.

I. Bajerowa²⁷ redukuje liczbę kryteriów do 9: 1) zasada poprawności językowej, 2) zasada powszechności, 3) zasada zrozumiałości etymologicznej, 4) zasada logiczności, 5) zasada jednoznaczności, 6) zasada zwięzłości, 7) zasada systematyczności, 8) zasada pokrewności, 9) zasada łatwości tworzenia nowych wyrazów.

Według A. T. Troskolańskiego²⁸ słownictwo techniczne winno być: 1) poprawne, 2) powszechne, 3) zrozumiałe, 4) logiczne, 5) jednoznaczne, 6) jednolite, 7) jednorodne, 8) zwięzłe, 9) produktywne, 10) fonetycznie łatwe.

H. Jadacka²⁹ twierdzi, że termin powinien charakteryzować się: 1) znaczeniem wyraźnym, 2) ograniczeniem zakresowym do dyscypliny naukowej lub technicznej, 3) odpowiadającą temu ograniczeniu ekstensją tekstową oraz 4) ekstensją środowiskową.

Zasady doboru terminów ustala także Polska Norma³⁰. Według niej przy tworzeniu nowych terminów powinny być stosowane następujące zasady:

1) zasada stałości i powszechności, 2) zasada poprawności językowej, 3) zasada właściwego wyboru, 4) zasada jednorodności, 5) zasada jednolitości, 6) zasada systematyczności, 7) zasada logiczności, 8) zasada jednoznaczności, 9) zasada jednomianowości, 10) zasada zwięzłości, 11) zasada operatywności.

Nie ulega wątpliwości, że — wszystkim autorom — jak słusznie pisze I. Bajerowa — "(...) chodzi w znacznej mierze o to samo — o lepszą zrozumiałość terminu"³¹, a tym samym o usprawnienie naszej gospodarki narodowej.

²⁷ I. Bajerowa, PJ 1973, z. 3, s. 132.

²⁸ A. T. Troskolański, „O twórczości (...)”, s. 172-173.

²⁹ H. Jadacka, „Termin techniczny”, s. 27.

³⁰ PN-65 N-02004. rozdz. 5, s. 7-10.

³¹ I. Bajerowa, P.J. 1973, s. 131.

WYRAZY HISPZAŃSKIE W JĘZYKU POLSKIM*

Językoznawcy badali już wpływy języków obcych na polszczyznę. Wiele miejsca poświęcono zapożyczeniom łacińskim, niemieckim, czeskim, francuskim. Natomiast język hiszpański został potraktowany w tych studiach po macoszemu, trochę tak, jakby w ogóle nie istniał. Nie można porównywać oddziaływania wyżej wymienionych języków z wpływem hiszpańskim, lecz nie należy go zupełnie pomijać, zwłaszcza że liczba zapożyczeń hiszpańskich w języku polskim wynosi blisko dwieście jednostek wyrazowych.

Fonetyka

Zapożyczenia hiszpańskie przeszły w polszczyźnie gruntowne zmiany fonetyczne. Wynikało to z konieczności przystosowania do polskiego systemu tak wokalicznego, jak konsonantycznego. W obu językach zachodzą dość istotne różnice między tymi systemami. Bez krótkiego omówienia wokalizmu i konsonantyzmu hiszpańskiego i polskiego, trudno by było prześledzić cały proces przemian, jakie zaszły w trakcie przyswajania wyrazów hiszpańskich w języku polskim. Porównanie wokalizmu polskiego z hiszpańskim pozwala wyodrębnić fonemy, których język polski nie zna. Fonemy obce swemu językowi Polak realizuje rodzimą głoską o zbliżonej artykulacji.

Polskiemu systemowi wokalicznemu brakuje dyftongów. W hiszpańskim dwugłoski złożone z dwóch samogłosek słabych *-iu-*, *-ui-* wymawia się (*ju*) — (*ui*), przy czym akcent pada na drugą samogłoskę. W polszczyźnie dyftongi te wymawiane są jako (*u*), (*i*), (*e*), np. *seguidilla* (pol. *segedilla*), *guitarra* (pol. *gitara*),

W języku hiszpańskim *-i-* wymawia się jak polskie (*i*), gdy znajduje się przed samogłoską i jako element dyftongu lub tryfongu. Przed samogłoską słabą *-u-* wymawia się jak polskie (*i*). Jako element dyftongu lub tryfongu po samogłosce mocnej lub po drugiej samogłosce słabej *-u-* wymawia się jak polskie (*i*). Jest to dźwięk pośredni między (*i*) i (*j*). W zapożyczeniach artykulacja jest dużo prostsza. Mianowicie

* Artykuł niniejszy jest streszczeniem rozprawy magisterskiej napisanej w UW pod kierunkiem prof. dra Mieczysława Szymczaka w 1981 roku.

albo jest artykułowany wariant *-i-*, *-/y/-*, np. *kanibal*, *tylda*, albo jest zachowana wymowa zbliżona do polskiego (*i*).

Pozostałe samogłoski hiszpańskie wymawia się identycznie, jak w języku polskim, przy czym język hiszpański nie zna samogłosek nosowych.

Zmiany w systemie spółgłoskowym przyswojeń kształtują się według następujących tendencji:

- upraszczania spółgłosek podwojonych, np. pol. *mantyla* (*mantilla*),
- dyspalatalizacja, np. pol. *tylda* (*tilda*).

Poniżej zostanie omówiona artykulacja poszczególnych spółgłosek w języku hiszpańskim i polskim. *-b-*, *-v-* wymawia się w hiszpańskim tak samo, jak polskie *-b-*, tj. głoskę dwuwargową zwartowobuchową, tylko na początku wyrazu występującego oddzielnie lub na początku zdania oraz po głoskach *-m-*, *-n-*. We wszystkich pozostałych pozycjach wymawia się je jako głoskę dwuwargową szczelinową, nie znaną w języku polskim, przy czym wargi w tym przypadku zbliżają się do siebie, ale nie dotykają się. W transkrypcji fonetycznej głoskę tę oznacza się (*b*). W przyswojeniach *-b-* wymawia się jak polską głoskę; *-v-* jest wymawiane jak polskie (*w*), np. *vaquero* (pol. *wakero*), *venta* (pol. *wenta*). Również to *-v-* jest wargowo-zębowe. Spółgłoskę *-d-* w nagłosie absolutnym wymawia się identycznie jak w języku polskim. *-f-* ma identyczną artykulację jak głoska polska.

-g- przed *-a-*, *-u-* i przed spółgłoską wymawia się jak polskie (*g*). *-g-* przed *-e-*, *-i-* wymawia się jak tylnojęzykową welarną szczelinową (*x*). Jeśli *-g-* przed *-e-*, *-i-* ma zachować brzmienie polskiego (*g*), to jest poprzedzone samogłoską *-u-*, której się w tym przypadku nie wymawia. Przyswojenia zachowały te zasady, np. *gaucho* (pol. *gauczo*), *guerillas* (pol. *gerylas*), *guitarra* (pol. *gitara*).

-h- jest zawsze w hiszpańskim nieme. Polscy użytkownicy języka zawsze to *-h-* wymawiają, np. *hidalgo* (wymowa hiszpańska *idalgo*), polska *hidalgo*.

-j- wymawia się zawsze jak polskie (*x*). Ta reguła została zachowana w dwóch przypadkach: *junta* (pol. wymowa identyczna z hiszpańską — *xunta*), *jota*.

-k- wymawia się tak samo jak w języku polskim. Występuje w wyrazach obcych dla języka hiszpańskiego. Wymowa tylnojęzykowa, welarna, zwartowobuchowa.

-l- artykułuje się jak polskie przedniojęzykowe dźwiękowe sonorne (*l*).

-m- wymawia się jak polskie dwuwargowe sonorne (*m*).

-n- wymawia się na ogół jak polskie przedniojęzykowe zębowe twarde (*n*).

-n- wymawia się jak polskie (*n'*). Należy przy tym pamiętać, że *-n-* nie jest jednoznaczne z prepalatalną sonorą polską (*n'*), gdyż w języku

hiszpańskim *-i-* nie zmiękcza poprzedzającego *-n-*, jak w języku polskim.

-p- wymawia się jak polskie dwuwargowe zwartowybuchowe (*p*).

-q- wymawia się jak polskie (*k*). W języku hiszpańskim występuje ono zawsze z głoską *-u-*, która jest niema. Natomiast w przyswojeniach, zapewne pod wpływem łacińskim, wymawia się tę grupę *-qu-* jako dwie głoski (*kw*), np. *quetzal* (pol. *kwecal*), *quillay* (pol. *kwilaja*).

-r- wymawia się jak polskie przedniojęzykowe dźwięczne (*r*), gdy znajduje się między dwoma samogłoskami lub między spółgłoskami i samogłoską w jednej sylabie, lub gdy jest ostatnią głoską sylaby. Spółgłoska *-r-* jest zawsze wibrująca, gdy występuje na początku wyrazu lub w środku wyrazu po spółgłosce. Artykulacja *-r-* w zapożyczeniach jest następująca: bez względu na pozycję zajmowaną w wyrazie, wymowa *-r-* niczym się nie różni, np. *rodeo*, *ranczo*, *merynos*, *toreador* w języku polskim wymawia się identycznie.

-s- jest spółgłoską bezdźwięczną. W hiszpańskim wymawia się trochę odmiennie od polskiego (*s*). Czubek języka opiera się nie o zęby, lecz o dziąsła. Stąd pewne podobieństwo do polskiego (*s*). *-s-* udźwięcznia się przed spółgłoską dźwięczną (*b, d, g, l, m, n, r, v*). W przyswojeniach *-s-* wymawia się identycznie jak w polskim, jest to *-s-* przedniojęzykowe zębowe szczelinowe. Pozostaje bezdźwięczne bez względu na pozycję.

-t- wymawia się jak polskie przedniojęzykowe zębowe zwarto-wybuchowe (*t*).

-w- występuje tylko w wyrazach obcych dla języka hiszpańskiego. Wymawia się jak *-v-*.

-y- jako samogłoska wymawia się jak polskie (*i*), gdy występuje oddzielnie. *-y-* jako półsamogłoska na końcu wyrazu, jako część składowa dyftonga wymawia się (*i*) — dźwięk pośredni między (*i*) a (*j*); *-y-* przed samogłoską wymawia się jak polskie przednie ustne (*j*). W przyswojeniach *-y-* wymawia się jak (*j*), np. *guayaco* (pol. *gwajak*).

-z- bezdźwięczne wymawia się jak (*c*) przed *-e-*, *-i-*. Przed *-a-*, *-o-*, *-u-* i na końcu wyrazu *-z-* udźwięcznia się. W polszczyźnie w takich przypadkach wymawiana jest jako bezdźwięczne (*s*).

-c- przed *-e-*, *-i-*, a *-z-* zawsze oznaczają w hiszpańskim nie znaną w polszczyźnie spółgłoskę, występującą również w języku angielskim *-th-* bezdźwięczne. *-c-* przed *-a-*, *-o-*, *-u-* i przed spółgłoską wymawia się jak polskie (*k*). W zapożyczeniach zasady te zostały zachowane, tzn. przed *-a-*, *-u-*, *-o-*, *-c-* artykułuje się jak polskie (*k*), natomiast w dwu przypadkach przed *-i-*, raz *-c-* jest artykułowane jak (*s*), np. *cocido* (*kosido*), raz jak (*c*) — *cigarro* (pol. *cygaro*).

-ch- jest jedną z trzech grup dwuliterowych alfabetu hiszpańskiego. W słowniku występuje jako oddzielna litera. Wymawia się jak nie zmiękczone polskie (*c*). Natomiast w języku polskim raz jest wyma-

wiane jako (c), np. *rancho* (pol. *ranczo*), raz jako (s), np. *chacóna* (pol. *szakona*).

-rr- druga grupa dwuliterowa języka hiszpańskiego i wymawiana zawsze wibrująco. W języku polskim przeważnie następuje uproszczenie artykulacji na (r), np. *corrida* (pol. *korida*).

-ll- jest szczególnie wymawiane. Jest to grupa dwuliterowa, w języku hiszpańskim wymawiana jako jedna spółgłoska i tak traktowana przez językoznawców hiszpańskich. Nie istnieje ona w języku polskim. Artykulacja jest zbliżona do miękkiego (l'), w wyrazie *lilia*. W Ameryce Południowej jest rozpowszechniona wymowa tej grupy (j). Wskazówki dotyczące wymowy tej spółgłoski w hiszpańskich zapożyczeniach znajdujące się w polskich słownikach są następujące: w SWil została zanotowana forma *ljanosy*, a w SW *ljany*. Późniejsze słowniki wracają do formy czysto hiszpańskiej, zamieszczając taki kształt zapożyczenia, jak *llanosy*, *llanos*, zaznaczając, jak należy to słowo wymawiać -*ljanos*. Natomiast inaczej brzmi artykulacja podwójnego -ll- w słowie *mantilla* (pol. *mantyla*), pominięty jest element zmiękczający i cały wyraz wymawia się twardo. Nastąpiło uproszczenie grupy spółgłoskowej. Jeszcze inaczej wymawia się tę grupę w wyrazie *flotilla* (pol. *flotylla*), gdzie podwójne -ll- zostało zachowane, lecz pominięto element miękki.

A k c e n t

Zmiana akcentowania jest jedną z ważniejszych właściwości fonetycznych przyswojeń.

W języku hiszpańskim w wyrazach zakończonych na samogłoskę lub spółgłoskę -n-, -s-, akcent pada, podobnie jak w polskim, na przedostatnią sylabę. Istnieje jednak pewna liczba słów, które mają akcent w innym miejscu, np. gdy wyraz kończy się na jakąkolwiek spółgłoskę, akcent pada wtedy na ostatnią sylabę. Przyswojenia mogą zyskiwać akcent na tej sylabie, na którą pada akcent w pierwowzorze. Na akcentuację może wpłynąć język pośredniczący w transpozycji oraz system akcentowy właściwy dla języka zapożyczającego. Wszystkie wyrazy zapożyczone z hiszpańskiego uzyskały w języku polskim akcent na przedostatniej sylabie. Dostosowały się do wymogów polskiej prozodii takie wyrazy, jak *alkazar*, *matador*, *pikador*, *toreador* — w hiszpańskim akcentowane na ostatniej sylabie.

F l e k s j a

Z wyjątkiem słów nieodmiennych większość wyrazów hiszpańskich została przystosowana do polskiej fleksji. I tak rzeczowniki rodzaju męskiego przeważnie należą do czwartej deklinacji dla rzeczowników zakończonych w mianowniku liczby pojedynczej na spółgłoski twarde: b, d, f, ł, m, n, p, r, s, t, w, z. Osiem należy do trzeciej grupy deklinacyj-

nej dla rzeczowników zakończonych w mianowniku liczby pojedynczej na spółgłoski: *k, g, ch*; a siedem należy do pierwszej grupy deklinacyjnej, do której należą rzeczowniki zakończone w mianowniku liczby pojedynczej na spółgłoski fonetycznie miękkie: *ć, dź, j, ń, ś, ź*, oraz na *p, b, m*, w wymieniające się w przypadkach zależnych na miękkie *p, b, m*, oraz na *l*. Do drugiej deklinacji nie należy żaden iberyzm.

Zapóżyczenia, które otrzymały w języku polskim rodzaj żeński, przeważnie należą do czwartej deklinacji dla rzeczowników zakończonych na spółgłoski twarde: *b, d, f, ł, m, n, p, r, s, t, w, z*. Czternaście przyswojeń przystosowało się do końcówek deklinacji pierwszej — dla rzeczowników, których temat kończy się na spółgłoskę fonetycznie miękką: *ć, dź, j, ń, ś, ź, p, b, m, f* oraz na *l*. Osiem zyskało końcówki deklinacji trzeciej — dla rzeczowników, których temat kończy się na spółgłoski: *k, g, ch*, a trzy tylko znalazły miejsce pośród rzeczowników, których temat kończy się na spółgłoski funkcjonalnie miękkie: *c, cz, dz, dź, rz, sz, z*.

Zapóżyczeń rodzaju nijakiego jest niewiele. Najwięcej należy do trzeciej grupy deklinacyjnej — dla rzeczowników, których temat kończy się na spółgłoski twarde: *b, d, f, ł, m, n, p, r, s, t, w, z*. Pięć można zaliczyć do drugiej grupy deklinacyjnej — dla rzeczowników, których temat kończy się na spółgłoski: *k, g, ch*. Żadne przyswojenie nie należy do pierwszej ani do czwartej deklinacji.

Po przestudiowaniu materiału słownikowego i po usytuowaniu go w systemie fleksyjnym języka polskiego, można stwierdzić, że 80% zapóżyczonych wyrazów hiszpańskich to rzeczowniki zakończone na spółgłoski twarde. Język hiszpański nie zna rozróżnienia na spółgłoski miękkie i twarde, jakkolwiek niektóre głoski wymawia się miętko, to miękkość nie jest cechą dystynktywną fonemu.

Z języka hiszpańskiego zapóżyliśmy wyłącznie rzeczowniki. W polszczyźnie uzyskały one kategorie właściwe dla tej części mowy, tj. kategorię rodzaju, przypadku, liczby.

Zdecydowaną większość stanowią rzeczowniki odmienne. Prócz tego istnieją wyrazy nieodmienne w obrębie wszystkich trzech rodzajów. Na przypadek nieodmiennego rzeczownika wskazuje w tekście przymiotnik lub przyimek. A oto przykłady kilku nieodmiennych w polszczyźnie wyrazów hiszpańskich:

rodzaj męski: *pat, zambo*;

rodzaj żeński: *elemi, kanoa, mate*;

rodzaj nijaki: *patio, rodeo*.

Istnieją przyswojenia występujące tylko w liczbie pojedynczej, jak np. *pampero, pueblo, rodeo* lub tylko w liczbie mnogiej, jak np. *llanosy, kastaniety, rias*.

Przy zapożyczaniu rzeczowników z morfemem *-s* oznaczającym liczbę mnogą, często występuje zjawisko depluralizacji, tj. przyswajania takich form w znaczeniu liczby pojedynczej, np. *silos, merynos, albinos*.

Klasyfikacja przyswojeń hiszpańskich

Przyswojenia hiszpańskie w polszczyźnie zostały tu podzielone według źródeł transpozycji w sposób następujący:

- zapożyczenia bezpośrednie z hiszpańskiego, np. *awizo, galera, kakao, kastaniety, konkwistador, korrida, llanosy, matador, moskit, platyna, ranczo, silos*;
 - zapożyczenia z łaciny poprzez hiszpański, np. *albinos, infant, indygo, nutria, torpeda*;
 - zapożyczenia z języków indiańskich (nahuatl, keczua, guarani, taino, tupi) poprzez hiszpański, np. *alpaka, batat, guanako, kondor, lama, meskalina, nandu, quipo*.
 - zapożyczenia z arabskiego poprzez hiszpański, np. *aligator, alkad, alkazar, alkowa, mudejar, noria*;
 - zapożyczenia z hiszpańskiego poprzez francuski, np. *kadryl, kanarek, kreol, lombr, melasa, piroga*;
 - zapożyczenia z hiszpańskiego poprzez niemiecki, np. *barkas, korek, tang, rodeo*;
 - zapożyczenia z hiszpańskiego poprzez niemiecki, np. *barkas, korek*.
- Wśród przyswojeń hiszpańskich można wyodrębnić następujące grupy leksykalno-semantyczne:

1) Terminologia morska

- nazwy statków, łodzi, np. *awizo, armada, barkas, kanoa, flotylla, galeon, galera, kargowiec, torpedowiec*;
- nazwy wiatrów, np. *pasat, pampero, solano*;
- inne terminy dotyczące statków i transportu morskiego np. *bandera, casco, cargo, embargo*.

2) Nazwy roślin

- drzewa, np. *balsa, indygowiec, kokosowiec, quebracho*,
- krzewy i krzewiaste, np. *ipekakuana, koka, maniok, papaya*,
- owoce, np. *ananas, banan, batat, kokos*;
- inne rośliny, np. *meskal, guarana*.

3) Nazwy zwierząt

— gady, np.

aligator, kajman, legwan;

— ptaki, np.

kanarek, koliber, kondor, nandu;

— ssaki, np.

jaguar, koati, kojot, lama, merynos, nutria, puma, szynszyla.

4) Terminologia muzyczna

— instrumenty muzyczne, np.

gitara, kastaniety;

— utwory muzyczne lub ich części, np.

chacóna, habanera, intrada, bolero, sarabanda;

— nazwy tańców, np.

bolero, fandango, jota, kaczcza, marimba, rumba.

5) Terminologia architektoniczna

— style w architekturze, np.

maureska, mudejar, plateresk;

— budowle lub ich części, np.

alkazar, alkowa, patio, pueblo.

6) Terminy dotyczące życia politycznego

— instytucje, np.

junta, kamaryla;

— nazwy dowódców, sprawujących władzę, np.

alkad, kacyk, caudillo;

— inne, np.

encomienda, gerylas, pronunciamiento.

7) Terminologia związana z rolnictwem

— robotnicy rolni, np.

gaucho, peon;

— nazwy gospodarstw, np.

hacjenda, rancho;

— inne, np.

korral, silos.

8) Nazwy geograficzne

— dotyczące ukształtowania terenu, np.

kaldera, kanion, kordyliera, kuesta, rias;

— nazwy układów roślinności na danym terenie, np.

llanosy, sawanna.

9) Militaria

— nazwy broni, np.

fakon, maczeta, morion, torpeda;

— inne, np.

konkwista, konkwistador.

- 10) Nazwy związane z obcą rzeczywistością
- potrawy, np.
cocido, gazpacho, paella, tortilla;
 - ubiory, np.
mantyla, ponczo, sombrero;
 - gry, np.
kanasta, lombr;
 - zwyczaje, np.
korrida, paseo, rodeo, sjesta;
 - słownictwo związane z korridą, np.
banderilla, banderillero, faena, matador, muleta;
 - inne, np.
bodega, lasso, moskitiera.
- 11) Określenie rasy lub pochodzenia, np.
albinos, gringo, kanibal, kreol, marran, zambo.
- 12) Nazwy narkotyków, np.
marihuana, kokaina, meskalina.
- 13) Pojęcia oderwane, np.
alizaryna, balata, indygo, platyna.

Język hiszpański był tylko jednym z istotnych ogniw w procesie przenoszenia wyrazów z języków Ameryki Południowej i Afryki do Europy. Większa część przyswojeń hiszpańskich to zapożyczenia pośrednie. Zapożyczenia bezpośrednie, których jest dużo mniej, dotyczą przede wszystkim sfery obyczaju i kultury hiszpańskiej.

U w a g i k o ń c o w e

Najbardziej charakterystyczne przemiany fonetyczne zapożyczeń to zastępowanie głoski *-i-* przez jej wariant *-y-*, a także upraszczanie dyftongów *-ue-*, *-ui-* w *-e-*, *-i-*; skracanie artykulacji głosek podwojonych *-ll-*, *-rr-* w *-l-*, *-r-*. Często też ulegało przesunięciu miejsce akcentowania, z ostatniej na przedostatnią sylabę, zgodnie z wymogami prozodii polskiej. Najczęściej spotykany jest typ zapożyczenia graficznego, którego kształt literowy stał się wzorem artykulacyjnym dla Polaków. Tylko najstarsze zapożyczenia uległy głębokiemu przystosowaniu do polskich systemów wokalicznego i konsonantycznego.

Większość przyswojeń zyskała w języku polskim przynależność deklinacyjną, najczęściej do czwartych grup rodzaju żeńskiego i męskiego. W kilku przypadkach odnotowano zjawisko depluralizacji, to znaczy przyswojenia wyrazu w liczbie mnogiej, który w polszczyźnie zyskiwał liczbę pojedynczą, np. *silos, rias* i stanowił podstawę do tworzenia od danego przyswojenia liczby mnogiej — *silosy, riasy*. W zasadzie wyrazy zachowały swój rodzaj pochodzący z języka-źródła. Kilkakrotnie wraz

z depluralizacją występowało zjawisko zmiany rodzaju. Spora grupa straciła w polszczyźnie przynależność deklinacyjną w ogóle i jest nieodmienna.

Nie ulega wątpliwości, że w trakcie przyswajania znaczenia poszczególnych wyrazów hiszpańskich ulegały najprzeróżniejszym przemianom. Wynikało to z konieczności przystosowania semantycznego do obyczaju i tradycji kulturowej języka przyswajającego. Wydaje się niemożliwe zapożyczenie wyrazu w pełnym wachlarzu znaczeń, utworzonych w przeciągu wielu lat funkcjonowania w języku. Podobnie się dzieje ze związkami frazeologicznymi, z których wyraz najczęściej zostaje оголоzony po przyswojeniu. Wyraz zapożyczony zazwyczaj wchodzi do języka w jednym określonym znaczeniu. Przeważnie zawężonym w stosunku do pierwowzoru. Zdarza się jednak, że przyswojenie nabywa nowych wartości semantycznych na gruncie języka, do którego zostało zapożyczone. Przyczyną może być zmiana sfery użycia wyrazu. W zasadzie wyrazy hiszpańskie mają taką formę, jak i znaczenie obcego pochodzenia. Większość zachowuje postać słów hiszpańskich.

Należy rozróżnić dwa sposoby funkcjonowania wyrazów zapożyczonych w języku zapożyczającym. Mianowicie wyrazy przyswojone, których obcy charakter zatarł się, jak np. *korek*, *alkowa*, *kanarek* i obce, tzn. takie, które mają formę graficzną i brzmienie sugerujące pochodzenie z innego języka, np. *korrida*, *quebrachozarzuela*. Cezurą może być funkcjonowanie danych słów w języku polskim. Istnieją takie wyrazy, które zostały pozbawione swego geograficznego piętna, np. *cygareto*, *bandera*, i takie, które nie znajdują odpowiedników w rzeczywistości polskiej, np. *encomienda*, *maczeta*, *hevea*, *toreador*, *kojot*.

Większość zapożyczonych z hiszpańskiego wyrazów pozostaje nieznana szerokiemu ogółowi. Znają je i używają wyłącznie specjaliści, botanicy, maryniści, geografowie czy muzykolodzy.

Niewątpliwym dowodem istnienia danego zapożyczenia w języku jest jego odnotowanie w słowniku. Największy zestaw wyrazów hiszpańskich daje SWil i TEM. Jest pokaźna liczba nazw zanotowanych w jednym lub dwóch słownikach. Zadziwiający jest fakt, że najobszerniejszy dotychczas słownik DorSJP pominął wiele wyrazów, których istnienie w języku polskim jest bezsporne i udokumentowane w ostatnim, własnie wydawanym SzymSJP. Jest to tym dziwniejsze, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że w słowniku tym znalazły miejsce nazwy, których społeczne użycie jest wątpliwe, jak np. *aguti*, *esparto*, a nie zostały przytoczone te, które są powszechnie znane i rozumiane, jak np. *korral*, *korrida* czy *muleta*. Trudno dociec, jakimi przesłankami kierowała się redakcja DorSJP, przytaczając jedne zapożyczenia, a pomijając drugie, bo chyba nie powszechnością użycia. W zasadzie wiele nazw umieszczonych w tym słowniku kwalifikuje się do zbioru wyrazów obcych. Za-

rzuty te nie mają na celu dyskwalifikacji DorSJP. Zostały one postawione, by zwrócić uwagę, jak trudno skompletować jest listę przyswojeń i jak trudno ustalić, które z nich naprawdę funkcjonują w codziennym życiu, a które należą do języka naukowego.

Największe trudności sprawia słownikarzom określenie źródła pochodzenia zapożyczeń. Zdarza się wiele rozbieżności. Często przytacza się oba języki iberyjskie jako źródła zapożyczenia, zwłaszcza wtedy, gdy w obu językach istnieje dany wyraz w identycznym kształcie.

Niejednokrotnie używali twórcy polskich słowników takich terminów jak: zapożyczenie z języka brazylijskiego, meksykańskiego, peruwiańskiego. Jest to tak samo nieścisłe, jak określenie język australijski, zwłaszcza że chodziło o pochodzenie wyrazu z jakiegoś języka indiańskiego, który był prawzorem dla nazwy hiszpańskiej. Wyjściem z tej trudnej sytuacji jest albo przyjęcie, że dane zapożyczenie pochodzi bezpośrednio z hiszpańskiego, albo dokładne określenie pochodzenia, z którego języka indiańskiego: guarani, taino, keczua, nahuatl, tupi zaczerpnięto dany wyraz. A jeśli tak dokładne określenie języka-praźródła jest niemożliwe, wystarczy kwalifikator — pochodzenie indiańskie.

Wykaz skrótów

- SzymSJP — *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978-1980.
- SW — *Słownik warszawski* Karłowicza, Kryńskiego, Niedźwiedzkiego, Warszawa 1900-1918.
- SWil — *Słownik wileński* M. Orgelbranda, Wilno 1861.
- TEM — *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych* — Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1939.
- DorSJP — *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958-1968.

CHARAKTERYSTYKA NAZW ZWIERZĄT W „PAMIĘTNIKACH” JANA CHRYZOSTOMA PASKA

O „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska pisano od momentu ich wydania drukiem, to jest od 1836 roku, wielokrotnie. Wypowiadali się na ich temat zarówno najznakomitsi luminarze literatury polskiej, jak i językoznawcy oraz czytelnicy tej perły literatury barokowej. Najbardziej obfity w tym względzie plon przyniosły lata od 1956 do 1965 roku, kiedy to przygotowywano *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*¹. W „Poradniku Językowym” drukowano wówczas wiele artykułów szczegółowych znakomicie poszerzających wiedzę dotyczącą utworu. „Pamiętniki” w całości, jak i we fragmentach są niezwykle ciekawym utworem pod względem językowym, stanowią dokument żywej, autentycznej mowy siedemnastowiecznej szlachty². Nie wdając się w bliższe szczegóły natury historycznej, związane z dziejami Polski XVII wieku, można stwierdzić, że miały w nim miejsce wydarzenia ważne i zarazem tragiczne. Życie szlachty siedemnastowiecznej nie płynęło wśród bezbarwnie i bezzdarzeniowo biegnących dni i lat, a zmieniało się nieustannie w tym wieku wojen, zamieszek i rokoszów nękających Rzeczpospolitą. Nic przeto dziwnego, że Pasek, jak i wielu jemu podobnych, przelał na papier swoje bogate doświadczenia i podkoloryzowane przygody dla potomnych. Na tle pamiętnikarzy wieku XVII Jan Chryzostom Pasek wyróżnia się zdecydowanie, sprawił to bezsprzecznie jego wielki talent narratorski.

Autor miłował zwierzęta, miał w sobie żyłkę rasowego myśliwego i hodowcy, dlatego w utworze poświęcił im wiele miejsca. Ze względu na liczbę użytych nazw żaden z pisarzy staropolskich nie może się z nim równać. Nie oznacza to, że nazwy zwierząt nie występowały w utworach literatury staropolskiej. Można je odnaleźć w najstarszych zabytkach piśmiennictwa polskiego, np.

¹ *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, Wrocław 1965, t. I: A-N; Wrocław 1973, t. II: O-Z.

² H. Koneczna, *O budowie zdania Imćpana Paskowego słów kilkoro*, „Poradnik Językowy” 1957, z. 1-5.

„(...) togodla przed wołem a przed osłem w jasiłkach S(yn Boży położon) był”³, (*Kazania świętokrzyskie*, Na dzień Bożego Narodzenia);

„Wzięli sarnie jako lew gotowy ku łupowi; a jako szczenię lwowo przebywające w jaskiniach”⁴, (*Psalterz floriański* — psalm 16);

„Zbieżeli się zwierzęta ku Jesusowi, łosiowie, lwowie, niedźwiedziowie, zebrowie, łanie, jelenie, turowie, słoniowie, sarby, liszki, małpy, wilcy, gronostajowie, rysiowie, leśnia i polnia zwierzęta (...)”⁵, (*Rozmyślanie przemyskie*).

Wyżej przytoczone fragmenty podaję według opracowania dokonanego przez Witolda Taszyckiego.

Pojedyncze nazwy zwierząt (*koń, wół, cietrzew, miętus, raróg, strus, kret, jarzab, jaszczeryca, wilk, kot, mysz, ryba*) występują także w świeckich zabytkach piśmiennictwa średniowiecznego takich, jak rotty przysięg sądowych, w rachunkach dworu króla Władysława Jagiełły, w tzw. mammotrektach, słowniczku trydenckim, w wierszu Słoty „O zachowaniu się przy stole”, w „Rozmowie mistrza Polikarpa ze śmiercią” i innych.

Na uwagę zasługuje łaciński poemat Mikołaja Hussowskiego „Carmen de statura (...)” — („Poemat o postawie i dzikości żubra oraz o polowaniu na niego”, 1523), dedykowany królowej Bonie, w którym autor w sposób niezwykle plastyczny stworzył poetycki, a jednak wierny obraz żubra. Nazwy zwierząt występują w utworach Biernata z Lublina, Mikołaja Reja, Łukasza Górnickiego, Jana Kochanowskiego, Bielskiego, Klonowica, Skargi i innych. Fauna programowo ich nie zajmuje, zwierzęta opisują schematycznie bądź używają ich nazw w zwrotach porównawczych czy dla ukazania nauk moralnych.

Do pisarzy staropolskich, którzy wykazali między innymi zainteresowanie dla świata zwierzęcego, należą Zbigniew Morsztyn (napisał dłuższy utwór poświęcony koniowi) i Jan Andrzej Morsztyn, autor wiersza nagrobego poświęconego pieskowi maltańskiemu.

Roman Pollak pisze: „Obrazy ze świata zwierzęcego ujęte realistycznie — a nie pod figurą jak w bajkach zwierzęcych — są w staropolskiej literaturze wielką nowością, mimo tak ustawicznego kontaktu naszych literatów z przyrodą, mimo tak bujnego życia myśliwskiego”⁶.

W porównaniu ze swoimi poprzednikami Pasek okazał się nowatorem w realistycznym przedstawieniu świata zwierząt. Z dokładnością kronikarza rejestruje najbliższe otoczenie, może mniej miejsca poświęca krajobrazom, za to znany sobie świat zwierząt przedstawia w szczegółach,

³ „Najdawniejsze zabytki języka polskiego”, oprac. W. Taszycki, Wrocław 1975, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, s. 53-54.

⁴ Ibid., s. 65.

⁵ Ibid., s. 261.

⁶ J. Pasek, „Pamiętniki”, Warszawa 1955, PIW, s. 39.

skrupulatnie opisuje nie tylko wygląd zewnętrzny, ale i zwyczaje oraz środowisko osobników. Wiersz poświęcony koniowi, a przede wszystkim opowieść o wydrze wzrusza, zadziwia plastyką i rozmachem epickim. Tak pięknie nie została przedstawiona żadna z postaci ludzkich występujących w „Pamiętnikach”.

Posługując się *Słownikiem Jana Chryzostoma Paska*, ustaliłam, że w utworze występuje 129 nazw zwierząt. Niektóre z nich powtarzają się kilkakrotnie, inne zaś występują pojedynczo. Analizując ten materiał językowy, starałam się zbadać, które z tych nazw sięgają czasów prasłowiańskich, które zaś zostały przyswojone językowi w późniejszym okresie. Korzystając z pracy T. Lehra-Splawińskiego pt. „Rozprawy i szkice z dziejów kultury Słowian”⁷ (rozdział pt. „Element prasłowiański w dzisiejszym słownictwie polskim”) ustaliłam, iż 52 nazwy zwierząt (w tym 2 zapożyczone) sięgają swym rodowodem epoki prasłowiańskiej. Oto one: *baran* (55 r.), *bocian* (65 r.), *chart* (256 r.), *ciele* (135 r.), *czapla* (256 r.), *gęś* (169 r.), *gołąb* (273 r.), *jarząbek* (164 r.), *jastrząb* (256 r.), *jaszczurka* (220 r.), *jaźwiec* (256 r.), *jeleń* (55 r.), *jesiotr* (164 r.), *jeź* (154 r.), *kania* (256 r.), *koń* (178 v.), *koza* (166 v.), *krowa* (200 r.), *kruk* (256 r.), *kuna* (256 v.), *kuropatwa* (254 r.), *lelek* (283 v.), *lew* (270 r.), *łabędź* (164 r.), *mucha* (269 r.), *mysz* (67 r.), *niedźwiedź* (176 r.), *orzeł* (270 r.), *pająk* (137 v.), *pchła* (55 v.), *pies* (253 r.), *przepiórka* (256 r.), *pszczola* (54 v.), *rak* (255 r.), *ryba* (253 v.), *ryś* (254 r.), *sarna* (157 v.), *sokół* (51 r.), *sowa* (254 v.), *świnia* (183 v.), *tchórz* (231 v.), *wąż* (110 r.), *wieprz* (55 v.), *wilk* (252 v.), *wół* (54 v.), *wydra* (251 v.), *zając* (256 r.), *zwierz* (65 v.), *zwierzę* (270 r.), *żaba* (253 r.), oraz zapożyczenia: *osioł* (134 r.), *owca* (54 v.).

Wszystkie nazwy wymienione w powyższym rejestrze znajdują ponadto poświadczenie w słowniku Grzegorza Knapiusza z roku 1621, w *Nowym Dykcyonarze* (...) Michała Abrahama Trotza z 1764 r. i *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego z lat 1958—1971.

Natomiast takie nazwy rodzime, jak *charcica* (253 r.), *kura* (169 r.), *pies morski* (65 v.), *ptaszyna* (256 r.), *stworzenie* (65 r.) i zapożyczone *rumak* (96 r.), *delfin* (65 v.), *ostryga* (138 r.) nie znalazły potwierdzenia w słowniku Knapiusza, zaś w słowniku z XVIII wieku już są umieszczone.

W „Pamiętnikach” występuje 7 nazw zwierząt (5 rodzimych i 2 zapożyczone) użytych metaforycznie, oprócz tego jedna obca w zwrocie przysłowiowym. Do wyrazów rodzimych użytych przenośnie należą:

— *jaszczurka* «gatunek gada; tu: o kobiecie złej, złośliwej, przewrotnej»:

„Panna ma niektóre vitia et praecipue zła iako iaszczurka” s. 220 r.

⁷ T. Lehr-Splawiński, „Rozprawy i szkice z dziejów kultury Słowian”, Warszawa 1954.

- *kukułka* «pospolity ptak; tu: o kobiecie lekkich obyczajów»: „Umiała się kukułkom Akkomodować, których nocturnum imperium promowuje kogo chce, Niepatrzając na Cnoty”, s. 196 r.
- *myszka* «pospolity gryzoń; tu: koń maści szarej, myszaty»: „Podemną konia Gniadego postrzelono (...). Przesiadłem się tedy na ten czas na mego Myszkę”, s. 94 v.
- *sówka* — zdrobnienie od *sowa*:
„O Jęstrzębiałaś * Sowko nazbyt wysoko latasz za suszywszy te bystre piorka na chlebie Rzpty”, 192 v.
- *tchórz* «ssak drapieżny z rodziny kun; tu: ezłowiek lękliwy, trwożliwy, łatwo ulegający strachowi»:
„Kto bardzo tchorz to ten uczynił się Chorym, obawiając się takiego drugiego Albo gorszego Huczku”, s. 231 vm.
- *birkut* (z tatarskiego) «gatunek sokoła»:
„Z kogóż tedy większy iest Oyczyźnie Emolument, czy z owego darmo chleb iadającego Birkuta, czy z młodego a ustawicznie pracującego za zdrowie iey ochotnie krew Leiącego Towarzysza”, s. 147 v.
- *kukuć* (z litewskiego) pogardliwie w dialektach «wieprz, świnia»: „Zacos mię Skurwy Synu kukuć napasztował Wszakzem Bocwiny w Wilnie nic nie zakosztował”, s. 183 v.
- *kurta* (z łacińskiego) «pies kundel z obcięty ogonem»:
„Więć że mi przy niewinności zadne niezaszkodzą Impostury, że wolbo kurcie y Na Bożą mękę szczekać”, s. 145 r.

Knapiusz i Trotz nie notują takich nazw rodzimych, jak: *gęś dzika* (282 r.), *myszka* (w znaczeniu przenośnym 94 v.), *sówka* (znaczenie przenośne 192 v.), i zapożyczonych: *birkut*, *brytan* (z łacińskiego 133 v.), *kurta* (z łac.); *bietuga* (173 r. — 174 v.), *odyniec* (133 v.), *sterlet* (173 r. — 174 v.), *wołoch* (86 r.) — wszystkie z rosyjskiego; *fryz* (z niemieckiego 149 r.); *deresz* (z węgierskiego 158 r.); *puchacz* (z ukraińskiego 269 v.), *kałmuk* (z mongolskiego 94 v.), *kukuć* (z litewskiego w znaczeniu przenośnym); *kazwariusz* (z malajskiego 254 r.).

Pozostałe nazwy rodzime: *baranek* (81 v.—82 r.), *bydlę* (282 r.), *bydło* (250 v.), *cyranka* (246 v.), *drzemlik* (256 r.), *gadżina* (65 v.), *gołębie* (252 r.—252 v.), *jałowica* (113 r.—113 v.), *kaczka* (256 r.), *kobuz* (256 r.), *kotka* (133 r.), *koza dzika* (65 r.), *kurczę* (252 r.—252 v.), *liszka* (252 v. — dawniej *lis*), *łosoś* (63 v.), *niedźwiadek* (176 r.), *niedźwiedzica* (176 r.), *okoń* (253 v.), *orlę* (273 r.), *owieczka* (196 r.), *płocica* (251 v.) dziś *plotka*, *płoc*, *podjezdek* «mały koń używany przez czeladź obozową» (245 v.), *ptactwo* (254 v.), *ptak* (87 v.), *ptaszek* (254 r.), *raróg* (256 r.), *robak* (55 v.), *rybka* (255 r.), *sarn* (243 v.), *skowronek* (196 r.), *stado* (90 v.), *szczupak* (253 v.), *szkapa* (239 r.), *śledź* (71 r.), *ślimak* (138 r.), *trznadel* (87 v.),

* *Ojastrzębieć* «stać się jastrzębiem; nabrać cech jastrzębia».

węgorz (64 v.), wróbel (143 r.), wyżeł (256 v.), zwierzątko (65 v.), zwierzyzna (71 r.), i zapożyczone bezpośrednio, to jest te, które przeszły do języka polskiego z innego języka: bawół z języka łacińskiego lub greckiego (260 v.); bestia z łacińskiego (65 v.); karp (64 v.), małpa (65 r.), sztokfisz (71 r.); z języka niemieckiego; cyga «bąk, fryga» (194 r.) z języka węgierskiego oraz zapożyczone pośrednio, których droga była dłuższa, gdyż przechodziły przez przynajmniej dwa języki, które dokonywały modyfikacji wyrazów, nim one trafiły do polszczyzny: bachmat (177 r.), bachmatek (239 r.—239 v.), kapłon (81 r.—81 v.), szarańcza (187 r.), wielbłąd (246 r.), znajdują swe potwierdzenie w wymienionych słownikach z XVII, XVIII wieku i współczesnym.

Dokonana analiza wskazuje na to, że nazwy zwierząt występowały od najdawniejszych czasów w języku, przy czym ich znaczenie pozostało w zasadzie nie zmienione do dnia dzisiejszego. Wiele nazw oprócz znaczenia podstawowego — zoologicznego uzyskało także znaczenie dodatkowe, np. przenośne.

Na wspomnianą wyżej liczbę 129 nazw zwierząt składa się 100 nazw rodzimych, w tym 50 bierze swój początek w epoce prasłowiańskiej i 29 nazw zapożyczonych, w tym 2 z czasów prasłowiańskich. Z przedstawienia tego wynika, że 50 nazw rodzimych i 27 zapożyczonych pojawiło się w polszczyźnie w okresie późniejszym. Na podstawie dokładnego badania tekstów staropolskich pod tym kątem udało się ustalić, kiedy owe fakty miały miejsce. Pojawienie się w języku polskim zapożyczonych nazw zwierząt wiązało się z poznawaniem nowych nie występujących na terenach Polski gatunków oraz z tak bardzo popularnym życiem myśliwskim, rozwojem handlu i gospodarki hodowlanej.

Wenera Ibragimowa

(Uniwersytet Baszkirski, Ufa)

STRUKTURA SEMANTYCZNA CZASOWNIKÓW OZNACZAJĄCYCH RUCH POSTĘPOWY W JĘZYKU POLSKIM

Sięgające F. de Saussure'a ujęcie języka jako jedności dwóch stosunkowo niezależnych stron — strony oznaczającej i strony oznaczanej i uznanie braku pełnego izomorfizmu między nimi¹ wymaga odrębnego podejścia do badania struktury obydwóch stron. Badanie treściowej strony słowa jest zagadnieniem semantyki leksykalnej.

Za podstawową jednostkę leksyko-semantycznego systemu języka uznaje się znaczenie słowa (semem). Sememy składają się z różnych hierarchicznie zorganizowanych² komponentów minimalnych, dyskretnych jednostek systemu semantycznego, czyli semów. Przyпуска się, że każdy język ma stosunkowo niewielką liczbę takich elementarnych składników treści. Odbijając różne elementy pozajęzykowej rzeczywistości, wiele semów jest uniwersalnych, wspólnych dla wszystkich lub przynajmniej licznych języków, a więc sem można traktować jako jednostkę za pomocą której można mierzyć znaczenie słów oraz porównywać je. Semem należy do jakiejś klasy paradygmatycznej dzięki semom leksykalnym. Dlatego nazwano je semami paradygmatycznymi. Wśród paradygmatycznych semów wyróżniają się semy identyfikujące (jądrowe) i dyferencjujące (peryferyczne). Identyfikujące semy są podstawą tożsamości odrębnych ugrupowań i należą do znaczeń wszystkich członów tych ugrupowań. Semy dyferencjujące należą do znaczeń tylko niektórych członów ugrupowań. Właśnie peryferyczne, dyferencjujące semy

¹ Patrz: S. O. Karcewskij, *Ob asimmetriczeskom dualizmie jazykowo znaka*, „Istorija jazykoznanija XIX—XX wiekow w oczerkach i izwleczenijach” cz. II, M., 1965; W. Skaliczka, *Asimmetriczeskij dualizm jazykowych jedinic*, „Pražskij lingwisticeskij kruzok”, M., 1967.

² Patrz: N. I. Tolstoj, *Niekotoryje problemy srawnitelnoj slawjanskoj semasjologii*, „Slawjanskoje jazykoznanije”, VI Mjezdunarodnyj sjezd slawistow. Doklady sowjetskoj delegacii, M., 1968; Ł. M. Wasilijew, *Semanticeskije klasy glagolow czuwstwa, mysli i reczi*, „Oczerki po semantike russkogo glagola”, Ufa 1971; W. G. Gak, *Semanticeskaja struktura słowa kak komponent semanticeskoj struktury wyskazanija*, „Semanticeskaja struktura słowa. Psicholingwisticeskije issledowanija”, M., 1971.

są podstawą różnych opozycji semantycznych, które organizują wewnętrzną strukturę każdego ugrupowania semantycznego. W strukturze znaczenia słowa wyodrębniamy także abstrakcyjne semy gramatyczne, czyli kategorie semantyczne³, które są odbiciem pewnych aspektów realnych sytuacji pozajęzykowych. Wyodrębnia się je drogą analizy otoczenia czasownika⁴ i porównania znaczeń wszystkich członów grupy. Konkretyzacja tych abstrakcyjnych cech kategorialnych urzeczywistnia się przez odpowiednie słowoformy lub przez konkretne paradygmatyczne semy czasowników peryferycznych. Na przykład znaczenie «przesuwać się po powierzchni stałej za pomocą nóg» można wyrazić w następujący sposób: 1) *posuwać się piechotą* i 2) *iść*.

Przejdziemy do pola semantycznego czasowników ruchu. Jedną z najbardziej różnorodnych form ruchu materii jest ruch mechaniczny. W świadomości językowej ludzi odzwierciedlają się takie formy ruchu, które zostały połączone z trzema najbardziej zwyczajnymi dla człowieka środowiskami: z powierzchnią stałą, z wodą i z powietrzem. Różne formy ruchu mechanicznego znalazły bardzo wyspecjalizowane określenia językowe. W polu semantycznym czasowników ruchu, które wyodrębnia się na tle inwariantnej semantycznej cechy «być, znajdować się w stanie ruchu; zmieniać położenie w przestrzeni». Wskazaną cechą wy-czerpuje się znaczenie czasowników *ruszać się* i *poruszać się*, które ze względu na maksymalną prostotę swej struktury semantycznej są najbardziej wspólnymi, jądrowymi członami całego pola. Czasowniki te są neutralne w stosunku do wszystkich cech, które są podstawą regularnych opozycji pozostałych członów tego samego pola: «postępowo» // «wahadłowo» // «wirowo», «po powierzchni stałej» // «w wodzie» // «w powietrzu», «samodzielnie, bez pomocy środków transportu» // «za pomocą środków transportu», «w określonym kierunku» // «bez określenia kierunku» itd. Dlatego czasowniki *ruszać się* i *poruszać się* mogą występować jako identyfikatory wszystkich pozostałych członów pola, konkretyzując własne znaczenie w zależnych pozycjach syntaktycznych. Pozostałe czasowniki pola ruchu mają bardziej złożoną strukturę. Konkretyzują one abstrakcyjne cechy kategorialne «charakter ruchu», «sposób przesunięcia się», «ogólne pokierowanie ruchu», «środowisko ruchu». Te kategorie abstrakcyjne występują wobec konkretnych semów jako «arcysemy», «supersemy», jak pojęcia rodziny w stosunku do pojęć gatunkowych⁵ i są dlatego «węzłowymi punktami klasyfikacji»

³ Patrz: W. G. Gak, *K problemie semanticzeskoj sintagmatiki*, Sb. „Problemy strukturalnoje lingwistiki 1971”, M., 1972, s. 370.

⁴ Patrz: S. D. Kacnielson, „Tipologija jazyka i reczewoje myszlenije”, Ł., 1972, s. 79-94.

⁵ W. G. Gak, s. 370.

(W. G. Gak), wobec których czasowniki stwarzają klasy i podklasy różnych stopni złożoności.

Najbardziej ogólnym jest dzielenie pola czasowników ruchu według abstrakcyjnej kategorii semantycznej (dalej AKS) «charakter ruchu». Z punktu widzenia tej kategorii wyróżnia się tu trzy klasy: 1) czasowniki nazywające ruch postępowy, 2) czasowniki nazywające ruch wahadłowy, 3) czasowniki nazywające ruch wirowy.

W niniejszym artykule rozpatrzemy tylko czasowniki pierwszej klasy. Jądrową (zasadniczą) pozycję w klasie czasowników nazywających ruch postępowy zajmują czasowniki *sunąć, posuwać, posuwać się, przesuwać się, przemieszczać się*. Są one neutralne w stosunku do pozycji według AKS sposobu przesunięcia się, środowiska i ogólnego pokierowania ruchem. Czasowniki te są zdolne do identyfikacji znaczeń pozostałych elementów klasy. Mogą się łączyć z dużą liczbą słów, które konkretyzują wskazane AKS. Pozostałe czasowniki, neutralne do AKS, zawierają różne semy dyferencjujące (dalej SD) i znajdują się w opozycji wobec członów jądrowych. Duża ilość czasowników tej klasy ma znaczenie stosunku do jakiegoś punktu orientacyjnego, wskazując na ruch do góry: *dźwigać się*; z przodu: *poprzedzać*; do tyłu: *cofać się*; z powrotem do tego miejsca, skąd zaczęto się ruszać: *wracać, wracać się, powracać*; tam i z powrotem: *obracać*; obok kogoś lub czegoś: *mijać*. Znaczenie czasowników *krążyć, okrążyć* jest nacechowane SD «okreśną drogą, zmieniając kierunek». Czasowniki *kręcić się, uwijać się* zawierają SD «w 2 różnych kierunkach, na ograniczonym miejscu». Bliskoznaczne *manewrować* i *lawirować* oznaczają ruch z umyślnym odchyleniem od kierunku. SD «w określonym kierunku, do jakiegoś celu» nacechowane są czasowniki *kierować się, skierowywać się, dążyć* itd. Niektóre czasowniki mają cechy kwantytywne (ilościowe). Słowo *gnać, gonić* (w znaczeniu nieprzechodnim), *nosić się, nieść się* itd. zawierają SD «prędko»; *pędzić, mknąć* i inne mają SD «bardzo prędko». Bliskoznaczne *spieszyć* i *spieszyć się* mają SD «pośpiesznie». Antonimiczny SD «powoli» zawierają czasowniki *wlec się*, a także *pełznąć* i *toczyć się* w przenośnym użyciu. Czasowniki *podróżować* i *wędrować* nacechowują się SD «daleko», a także «z celem turystycznym, rozrywkowym itp.» Czasowniki *walić* i *walić się* (pot.) są nacechowane SD «w dużej ilości». Czasowniki *ruszyć, puszczać się* itp. oznaczają sytuację początku ruchu. Bliskoznaczne *runąć* i pot. *machać* mają w swoim znaczeniu SD «prędko, gwałtownie». SD «energicznie, czasami pokonując opór» jest nacechowane znaczenie wyrazów *pruć* i *walić*. Czasowniki *gonić, gonić się, ścigać, ścigać się, uganiać się* są nacechowane SD «prześladując, usiłując dogonić, złapać itd.», a także «prędko». Czasowniki *oprowadzać, odprowadzać* i *odprowadzać się* zawierają SD «towarzysząc komuś lub czemuś, często w celu pokazania czegoś». Wchodzące do tegoż rzędu *konwojować* i *Eskortować* nacechowane są semem dodatkowym «w celu ochrony lub jako eskorta

honorowa». Wyraz *patrolować* ma w swoim znaczeniu SD «ochraniając jakiś teren». Czasownik *ewakuować się* ma znaczenie «w celu uratowania się (w czasach wojny, klęski żywiołowej itp.)». Nareszcie wyraz *skradać się* jest nacechowany SD «ukradkiem».

Pozostałe czasowniki nazywające ruch postępowy konkretyzują AKS «sposób przesunięcia się» w cesze semantycznej «niesamodzielnie, za pomocą środków transportu». Centralną pozycję w tej grupie zajmują czasowniki *jechać* i *jeździć*. Należący do tej samej grupy czasownik *kursować* jest nacechowany SD «regularnie, stale, tą samą określoną trasą».

AKS «ogólne pokierowanie ruchu» konkretyzuje się za pomocą cech semantycznych «w określonym kierunku» i «bez określenia kierunku». Pierwszą cechą zawierają w swoim znaczeniu czasowniki typu *iść*, *jechać*, *płynąć*, *lecieć*; czasowniki *chodzić*, *jeździć*, *pływać*, *latać* itp. oznaczają ruch w nieokreślonym kierunku. Niektóre czasowniki są neutralne do opozycji według tych cech (np. *defilować*, *maszerować*).

Według AKS «środowisko przesunięcia się» wyróżnia się trzy podklasy słów, oznaczających: a) przesunięcie się po powierzchni stałej; b) przesunięcie się w wodzie lub po powierzchni wody; c) przesunięcie się w powietrzu. Przejdziemy do rozpatrywania tych grup.

Liczna grupa czasowników, oznaczających przesunięcie się po powierzchni stałej, jest neutralna w stosunku do opozycji według cech «samodzielnie, bez pomocy środków transportu» // «za pomocą środków transportu», ale wśród nich nie ma słów, zdolnych do identyfikacji wszystkich pozostałych członów tej samej grupy, nacechowanych różnymi SD, uściślającymi sposób przesunięcia się. Tak np. czasownik *defilować* zawiera SD «w szyku paradnym, w sposób uroczysty». Czasownik *paradować* ma SD «demonstrując coś (np. swój wygląd, towarzystwo itp.)». Kilka czasowników tej grupy oznacza bieg konia lub jazdę konną i są nacechowane następującymi SD: «podskakując»: *skakać*; «szybko, galopem»: *galopować*; «kłusem»: *kłusować*. Znaczenie czasownika *ślizgać się* włącza SD «ślizgając (po powierzchni śliskiej lub gładkiej)». Wyraz *suwać się* opisuje sytuację ruchu nie odrywającego się od powierzchni. Kilka czasowników uściśla w swoim znaczeniu stopień intensywności ruchu. Czasownik *drapnąć* ma SD «szybko, śpieszyć się». Pozostałe czasowniki, oznaczające szybki ruch, są nacechowane następującymi SD: «dużymi krokami, skokami (o ludziach, zwierzętach lub o jeździe konnej)»: pot. *sadzić*; «opuszczając dane miejsce»: pot. *brykać*; «nie bacząc na przeszkody»; posp. *rznąć* i *rznąć*; «w strachu, w popłochu, śpiesząc»: *pierzchać* i pot. przen. *pryskać*. Antonimiczną cechą semantyczną «powoli, z trudnością» włącza czasownik *telepać się*. Bliskie znaczenie «z trudnością, pokonując przeszkody, opór czegoś» ma wyraz *kopnąć się*. Bliskoznaczny *grzebać się* oznacza przesunięcie się po

jakiejs ciekłej lub grząskiej substancji. Czasowniki *włóczyć się* i *pot. szastać się* mają SD «bez wyraźnego celu, beczynnie». Czasownik *bujać się* jest nacechowany semem «upajając się swobodą». Wyraz *piąć się* oznacza przesunięcie się do góry (zwykle z trudnością, powoli). Znaczenie czasownika *zataczać się* zawiera SD «chwiejąc się, tracąc równowagę», czasami «zygzakiem, odchylając się od linii prostej».

Pozostałe czasowniki tej podklasy konkretyzują AKS «sposób przesunięcia się», tworząc dwie grupy z następującymi znaczeniami: 1) samodzielnego przesunięcia się bez pomocy środków transportu», 2) «przesunięcia się za pomocą jakiegoś środka transportu, sprzętu sportowego itp.».

Czasowniki pierwszej grupy przeciwstawiają się z punktu widzenia AKS «sposób przesunięcia się» i tworzą dwie podgrupy: a) czasowniki oznaczające przesunięcie się piechotą i b) czasowniki oznaczające przesunięcie się dzięki pełzaniu, płaszczeniu się. Członami jądrowymi pierwszej podgrupy są czasowniki *chodzić* i *iść*. Pozostałe konkretyzują ogólne znaczenie tej podgrupy różnymi SD. Duża liczba czasowników uściśla sposób chodzenia. Najbardziej zbliżonymi do grupy centralnej są *kroczyć*, *stąpać*, *postępować*. One pozwalają przedstawić przesunięcie się piechotą jako rząd dyskretnych aktów ruchu (kroków). Pozostałe czasowniki wskazują na takie cechy chodzenia: «drobnymi krokami»: *dreptać*; «równym, miarowym krokiem, zwykle uroczyście»: *maszerować*; «robiąc hałas nogami»: *tupać*, *tupotać* itd. Kilka czasowników oznacza przemieszczanie się gwałtownym, odpychającym się krokiem. To czasowniki *biec*, *biegnąć*, *biegać* oraz kilka bliskoznacznych słów z różnymi SD. Niektóre czasowniki oznaczają jakiś stosunek do celu chodzenia i mają takie SD: «w celu religijnym lub szanując czyjąś pamięć»: *pielgrzymować*; «dla rozrywki»: *spacerować*, *przechadzać się*. Pozostałe członki tej grupy oznaczają ruch w nie określonym kierunku i nacechowane są następującymi SD: «żwawo, zajmując się jakąś sprawą»: *krzątać się* i bliskoznaczny *szastać się* z dodatkowym semem «zamaszyście, czasami tworząc hałas»; «bez wyraźnego celu lub szukając czegoś»: *walęsać się*, *objąć się*, *snuć się* itp.; «po niestosownych miejscach, bez niezbędności»: *włóczyć się* (w potocznym użyciu). Niektóre czasowniki oznaczają jakiś stosunek wobec punktu orientacyjnego i nacechowane są następującymi SD: «na równi z kimś, nie pozostając w tyle»: *nadażać*; «wyprzedzając kogoś lub coś»: *dystansować*. Kilka słów uściśla stopień intensywności ruchu. Tak np. wyraz *drałować* zawiera SD «szybko»; antonimicznym SD «powoli», a także «z trudnością, czasami niezgrabnie» nacechowane są czasowniki *łazić*, *pot. leżeć*, *pot. taszczyć się*. Czasowniki *drapać się* i *wdrapywać się* są nacechowane semami «z trudnością, z wysiłkiem» i «do góry». Pozostałe zawierają różnorodne semy i nie poddają się ugrupowaniom. Tak np. *tropić* ma sem «usiłując dopędzić,

złapać»; *czaić się* oznacza «iść chyłkiem, skradając się»; *drzeć się, przedzierać się, drapać się* mają SD «z trudnością, pokonując opór»; znaczenie wyrazów *pchać się* i *cisnąć się* implikuje wskazanie na sprzeciwiającą się substancję: to zawsze tłum, duża ilość ludzi lub innych istot żywych. Czasowniki *brnąć, brodzić, taplać się* oznaczają przemieszczanie się po czymś ciekłym lub grząskim i nacechowane są SD «z trudnością», czasem «powoli». Znaczenie pot. *leźć* zawiera SD «bez wyraźnej konieczności lub pokonując opór, zakaz». Wyrazy *mrowić się, tłoczyć się* itd. oznaczają ruch mnóstwa istot na ograniczonej przestrzeni, w różnych kierunkach. Czasownik *człapać się* aktualizuje sem «tworząc jakiś hałas nogami»; *chlapać, chlapać się, chlupać* oznaczają przesunięcie się tylko po wodzie, po błocie itp.

Drugą podgrupę stanowią nieliczne czasowniki, które oznaczają takie przesunięcie się, podczas którego całe ciało styka się z powierzchnią, lub przesunięcie się ludzi na czworakach, na klęczkach itp. oraz przesunięcie się owadów. Czasowniki te to *pełzać, pełznąć* itd.

Grupa czasowników oznaczających przesunięcie się po powierzchni stałej za pomocą środków transportu w języku polskim nie ma na poziomie słownikowym jądrowego członu. Najbliżej do centrum semantycznego znajduje się wyraz *toczyć się*, zawierający wskazanie na sposób jazdy: za pomocą kołowego środka transportu. Znaczenia słów *kołować* i *kręcić się* też wyczerpuje się tymi samymi cechami, ale mają one ograniczoną zdolność łączliwości. Pozostałe człony tej grupy są nacechowane różnymi SD: «rzutem, nieoczekiwanie»: *szarpać*; «usiłując zwiększyć prędkość (o jeździe rowerem)»: *pedałować*; «na dół», a także «szybko»: *szusować* (o jeździe na nartach); «popisując się (o jeździe konnej)»: *harcować*; «w niewygodnych warunkach, trzęsąc się»: *kołatać się, tłuc się, trząść się*; «wydając charakterystyczny dźwięk»: *turkotać*.

W podklasie słów oznaczających przesunięcie się w wodzie centralną pozycję zajmują czasowniki *pływać* i *płynąć*, neutralne do przeciwstawienia według cech «poziomo» // «pionowo», «samodzielnie» // «za pomocą środków transportu», a także «świadomie (aktywnie)» // «mimowolnie (pasywnie)». Wyrazy *nurkować, nurzać się* są nacechowane SD «znajdując się pod powierzchnią wody». Pozostałe czasowniki przeciwstawiają się sobie według cech «poziomo» // «pionowo». Poziome przesunięcie się oznacza kilka wyrazów, opisujących sytuację niesamodzielnego przesunięcia się jakimś statkiem (np. *żeglować, dryfować, halsować* itd.). Pionowy ruch na dół oznaczają czasowniki *pogrążyć się* i *zanurzać się*, neutralne do opozycji wobec cech «świadomie» // «mimowolnie». Bliskoznaczne *grzęznąć, taplać się, i zatapiać się* są nacechowane SD mimowolności i oznaczają ruch pod wpływem sił grawitacyjnych.

Czasowniki oznaczające przesunięcie się w powietrzu opisują sytuację ruchu za pomocą specjalnych środków lokomocji (lot), a także bez specjalnych środków lokomocji (upadek lub skok). Czasowników neutralnych do opozycji według tych cech w języku polskim nie ma. Czasowniki pierwszego rzędu grupują się dookoła jądrowych członów *lecieć* i *latać*, neutralnych do oznaczania sposobu przesunięcia się i kierunku («poziomo» // «pionowo»). Pozostałe czasowniki, bliskie grupie centralnej, konkretyzują AKS «sposób przesunięcia się» (np. *fruwać*, *bujać*, *furczeć*, *furkać*).

Inne czasowniki oznaczają lot za pomocą jakichś aparatów i są nacechowane różnymi SD (np. *trawersować*, *szybować*, *pikować* itp.). Druga grupa czasowników, oznaczająca przesunięcie się bez specjalnych środków lokomocji, nie ma członów jądrowych. Pionowy ruch w dół oznacza wyraz *opuszczać się*, neutralny w stosunku do opozycji według cech «świadomie» // «mimowolnie». Czasownik *rzucić się* zawiera SD «świadomie». Pozostałe człony tej grupy oznaczają mimowolny ruch na dół pod wpływem sił grawitacyjnych lub wskutek straty oporu w podstawie i grupują się dookoła jądrowych słów *padać* i *upadać*. Są to czasowniki *walić się*, *obruszać się*, *runąć*, *chlupnąć*, *raźnąć się*, nacechowane różnymi SD. Kilka czasowników oznacza upadek tylko pod wpływem sił grawitacyjnych (np. *opadać*, *spadać*, *sypać się* itp.). Czasowniki *powalić się*, *obalić się*, *gruchnąć* i inne najczęściej oznaczają padanie wskutek straty oporu w podstawie.

Wacław Górawski

SŁOWNIK GWARY LWOWSKIEJ

Tak zwana gwara lwowska jest wymownym terminem na określenie przedwojennej gwary całego regionu lwowskiego. Po drugiej wojnie światowej gwara lwowska ma już znaczenie historyczne. Nie będąc językoznawcą, podaję surowy materiał językowy. Znajdą się w nim wyrazy zamieszczone w słownikach języka polskiego, co jednak nie znaczy, że nie należą one do gwary lwowskiej lub nie mają w niej źródła.

Przy opracowywaniu słownika korzystałem z pracy Kazimierza Schleyena pt. „Gawędy lwowskie” (1967) oraz z pomocy szeregu znajomych, którym w tym miejscu za to serdecznie dziękuję: Hannie Bielińskiej, Barbarze i Bolesławowi Millerom, Józefowi Przytockiemu, Marii Szczęsnej, Krystynie Zielińskiej. Szczególne podziękowania składam Jerzemu Woszczerowiczowi i jego żonie za życzliwe uwagi do słownika i częściową jego weryfikację.

Absztyfikant «starający się o rękę, adorator», *ajnbruch* «włamanie», *ajncel* «areszt wojskowy», *akademik* «student wyższej uczelni», *aliwo* «mowy nie ma, wykluczone», *ancug* «ubranie», *ancymonek // mancy-monek* «dobre ziółko, człowiek niepewny», *anioł* «policjant», *asente-runek* «pobór do wojska», *babsztyl* «wstrętna kobieta», *baciarz* «ulicznik», *bajbardzo* «swobodnie, dobrodusznie», *bajcadyk* «malec», *na bajc być* «gniewać się», *bajerować* «kłamać, zmyślać, schlebiać, flirtować», *bajfus* «zwykły żołnierz», *bajrysz* «pukiel włosów na czole, grzywka, kosmyk», *bajtlować* «plotkować, głądzić, pleść głupstwa», *bajtałaszk* «fatałaszk», *bajura* «kałuża, błoto, piwo», *bajzel* «dom publiczny», *na bakier być* «gniewać się», *balon* «tramwaj», *balonem* «szybko», *balona z kogoś zrobić* «ośmieszyć, oszukać», *bałabuch* «ciastko, ciasto drożdżowe», *bałak* «gwara lwowska», *bałakać* «mówić», *bałamkać się* «huścić się», *bambetel* «łóżko (wysuwane)», *bambetle* «pościel, bagaże itp.», *bandzioch* «brzuch», *bandzior* «bandyta», *baniak* 1) «sztywny kapelusz, melonik», 2) «pijatyka», *baniaczyć się* «obijać się», *bańdziurzyć* «zawracać głowę», *barabole, -li* «ziemniaki», *barówka* «gotówka», *basować* «podchlebiać», *basarunek* «odszkodowanie», *baśka* «głowa», *batiar // baciarz* «ulicznik, łobuz, łajdak», *batiaryka* «jw., może złagodzone», *batiarnia* «złe towarzystwo, ulicznicy», *bawarka* «herbata z mlekiem», *bety* «pościel», *bimbać* «lekceważyć sobie», *binia* «dziewczyna,

panna, dziewczka», *biusthalter* «biustonosz», *blady* «sekundant», *na blank* *chodzić* «chodzić bez płaszcza, do figury», *być blat* «być dyskretnym, milczeć, życzliwie odnosić się», *bokiem falować* «kołysać się w biodrach», *bombony* «cukierki, cukierki specjalne», *bratrura* «piekarnik, duchówka», *brać na bas* «wprowadzać w błąd, pochlebiać», *brechać* «kłamać», *breszyć* «jw.», *brechnia* «kłamstwo», *browar* «piwo», *bruścik* «mięso od piersi», *brzana* «dziewczyna», *bryndza* «bieda, nędza», *bryk* «skrót lektury szkolnej, tłumaczenie», *brykać* «uciekać», *brygidki* «więzienie», *bryznąć* «uderzyć», *bryzgać się* «kompromitować się», *buchta* «słodka bułka», *buchacz* «złodziej», *bul* «gołąb, gołąb pewnej rasy», *bulić* «płacić», *burmyło* «cham, mruk, prostak», *bykor* «bykowiec», *branzle // branzole* «zelówki», *cajerączki, carączki* «całuję rączki», *capnąć* «schwytąć», *chapać* «brać łapczywie», *chabazie* «rośliny, pogardliwie kwiaty», *chabal* «kawaler», *chara* «wódka», *chatrak* «szpieg, szpicel», *chatranka* «oblawa, patrol», *chawira* «własne mieszkanie, dom», *chirny* «pijany», *chirus, kirus* «pijak nałogowy», *chirzyć* «upijać się», *chodzić wte i wefte* «spacerować», *chojrak* «człowiek dzielny, odważny, ważny», *chromolić* «lekceważyć», *chruń* «świnia», *chruniowaty* «świńniowaty», *chrust // kreple* «faworki», *chlapiciura* «zła kawa», *chryja* «awantura», *ciapane kluski* «lane ciasto», *ciamkać* «mlaskać przy jedzeniu», *ciamkacz* «dziecko, niemowlę», *ciuchrać* «grać (na harmonii)», *ciamajda* «niedołęga», *ciuciurupa* «oferma», *ciumać* «całować», *cukać, zacukać się* «jąkać się», *cwikier* «binokle, okulary bez oprawy», *cwajer* «dwójka, niedostateczny stopień», *cymes* «coś najlepszego», *cynk* «ostrzeżenie», *cyferblat* «twarz», *cwibak* «keks, mazurek», *czerywy* «kier», *czuchrać* «drapać się, grać na instrumencie», *ćmaga* «wódka», *ćwirkać* «gadać na próżno», *cwiszenruf* «okrzyki na sali, rozgardiasz», *dać w ryło* «dać w pysk», *deka* «koc», *dekować się* «ukrywać się», *debry* «pagórkowate puste miejsca», *dać dęba* «uciec», *ditko* «diabeł», *diachel, diachelmaść* «rodzaj lekarstwa», *doderlanc* «elegancik», *doszlusować* «dołączyć», *drałować* «iść (męczącą drogą)», *drąg* «rogatka», *drewutnia* «komórka na drewno», *drechla* «galareta z nówek», *druszlag, durchszlag* «sitko kuchenne», *drulić się* «tłuc się», *drynda* «dorożka», *dryndać się* «uciążliwie podróżować, włóczyć się», *dryzda* «dziewczyna (pogardliwie)», *w dubynu pójść* «do diabła pójść», *duchówka* «piekarnik», *duje mnie* «nudzi mnie», *dukać* «nudnie mówić», *dymać* «iść, biec, gonić», *dyndać* «wisieć», *dziad* «policjant», *dziaukać* «pyskować», *dziejka, dzika* «dobrodziejka», *dziergać* «haftować», *dzwonki* «kara (w kartach)», *dżagan* «kilof», *eczy peczy* «pieniądze, owoce głogu», *egzecirki* «ćwiczenia», *facki sprawić* «dać lanie, wybić», *facki w kalarepę* «bicie w tyłek», *fajcjata* «twarz», *fajerman* «strażak», *falować, karta faluje* «iść, karta idzie», *famuła* «rodzina», *fana* «chorągiew», *farfocle* «strzępy», *faska* «misczka», *fiakier* «dorożka, dorożkarz», *fifak* «młodzik, spryciarz», *fi-*

gu fagu «beztrosko, ot tak sobie», *filicha* «chustka», *ferniak*, *fyrniak* «nos», *fest* «mocno», *francowaty* «obskurny, mający francę», *frajer pompka* «dający się łatwo oszukać, nabrać», *frygać* «jeść szybko», *funio* «człowiek zarozumiały», *funia trzaskać* «wynosić się nad innych», *funiasty* «elegancki, zarozumiały», *fura* «wóz», *furdygarnia* «areszt», *furt* «ciagle», *furt i wse* «jw.», *futrować* «jeść», *galopzupka* «zupa kminkowa», *gibać* «lekceważyć», *gibać się* «wyginać się», *giczaty* «nogi», *gidia* «wysoka kobieta», *giebiruje się* «należy się», *gieregi* «głupstwa, bzdury», *gilajza* «kolejka, tor, kolejka picia», *bądź gips* «nie zwracaj uwagi», *giry* «nogi», *glancpapier* «papier ścierny», *na glanc* «na czysto», *gmerać* «szperać», *gnieciuch* «1) ciasto z zakalcelem, 2) dziewczyna lekkiego prowadzenia się», *gnot* «malec», *gołębiarz* «krakowianin», *grajzlernia* «sklepek», *grajzlernik* «sklepikarz», *graf* «wielki pan», *graba* «ręka», *grule* «gruszki», *grys* «mąka pszenna gorszego gatunku», *gryzinitka* «krawcowa», *gryźć się* «martwić się», *habal* «kochanek, adorator», *hadra* «dziewczyna lekkich obyczajów», *hajc* «1) parowozownia, 2) gorąco», *hajcować* «palić w piecu», *hajcer* «palacz», *hajda* «precz», *hak* «1) grosz, 2) chuda dziewczyna», *halba (piwa)* «kufel», *na hal pal* «byle jak», *halbecwelfe* «pół na pół», *hała drała* «z niepotrzebnym rozmachem», *hałaburda* «awantura», *hamać* «jeść», *hamarnia* «nieporządek, miejsce nieporządne», *handryczyć się* «targować się, wadzić się», *hara* «wódka», *harhara* «wielki niezgrabny sprzęt», *harnadla* «szpilka do włosów», *haukać* «szczebrać, pyskować», *haukacz* «adwokat», *hebaj*, *hybaj* «uciekaj, odejdz», *hebes* «tuman, ograniczony człowiek», *hebra* «towarzystwo, paczka, sitwa», *hinter chodzić* «chodzić poza szkołę, poza domem», *hoc* «skok», *hojda* «chuda dziewczyna», *hołodryga* «zawadiaka, nicpoń», *hopsztos* «chytne posunięcie», *na hopszturk* «byle jak», *hopy* «pieniądze», *hulać* «bawić się», *huncwot* «łajdak, chuligan», *huślanka* «kefir», *hyszki* «galareta z nówek», *hys* «wariactwo, wariat», *iwanić* «kraść», *ineksprymable* «kalesony», *jadaczka* «gęba, szczęka, twarz», *jarzyć* «palić papierosa», *jo* «tak», *jojkać* «jęczeć, narzekać», *jur* «kłamstwo», *jurzyć* «kłamać», *jańcio* «żołnierz», *kaban* «młody wieprz, nierozważny młodzik», *kacaraba* «kot», *kacabajka* «kurtka», *kafar* «idiota, nieokrzesaniec», *kaflarz* «zdun», *kalamancja* «zamieszanie», *kałakunio* «prostak», *kałapućkać* «mieszać, pokręcić», *kameduła* «odludek», *kampa* «bicie», *kampy dawać* «bić», *kanarek* «artylerzysta», *kałatać* «bić, potrząsać», *kantać* «pobić», *kaniola* «czapka», *karmenadle* «bite kotlety», *katabas* «ksiądz», *katulać* «toczyć, turlać», *kaparzyć* «wegetować, coś marnie wykonywać», *kapiciuńciu* «troszeczkę», *kapcyylinder* «kapełusz», *kąsać* «rozumieć», *kąsasz ten fałsz? czy rozumiesz?*, *kibel* «1) nocnik, wiadro, 2) więzienie», *iść w kibeni matier* «iść do diabła», *kićki mićki* «zalecanki», *kiczka* «klipa», *kidać* «rzucać», *kiereja* «płaszcz», *kiknąć* «rzucić okiem», *kima* «noc», *kimy* «wszy», *kimać* «spać», *kinder*

«łobuz», *kinol* «nos», *kindybał* «brud», *kinderbal* «zabawa dla dzieci», *kipnąć* «umrzeć», *kirus*, *chirus* «pijak», *kirzyć*, *chirzyć* «pić wódkę», *kiwać* «oszukiwać», *klawiatura* «zęby (sztuczne)», *klawo* «ładnie, dobrze», *klarować* «wyjaśniać», *klawis* «klucz», *klops* «coś nieudanego», *kłapacz* «policzek, usta», *knając* «iść, pędzić», *knoty* «baty», *kniahini* «księżna, wielka pani», *kobzać*, *wykobzać* «wyrzucać, kopnąć», *kochmaszyna* «kucharka», *kojdem* «butny, odważny», *koks* «chleb», *komisniak* «chleb razowy, wojskowy», *konceptowy papier* «papier maszynowy gorszego gatunku», *konirować*, *kunirować* «dokuczać, sekować», *kopylak* «bękart», *kordupel* «mały chłopak», *kopać się* «zalecać się», *kotyrbac* «gderać», *koromesto* «1) nosidło do wiader, 2) prostaczka», *kozak* «odważny, awanturnik», *krachel* «lemoniada», *krewny* «dłużnik», *krojc* «trefl», *krys* «kapelusze», *kryć graby*, *pazury* «ściskać ręce», *kryżbanty* «plecy, krzyże», *kubany* «łapówki», *kucać się* «bać się», *kulać* «toczyć», *kulesza* «mamałyga», *kumać* «rozumieć», *kupiec na zdechłą rybę* «taki, który tylko ogląda towar, ale nie kupuje», *kwacz* «więzienie», *kwargli* «specjalny ser zgliwiały», *kwadrans*, *pięć po kwadrans* «na dziewiątą = 8.20; trzy kwadransy na dziewiątą = 8.45», *lakierować* «upić się», *lambrekin* «osłona na lampę», *leser* «leń», *legus*, *ligus* «elegant», *lipa* «kłamstwo», *lipkarz* «złodziej wchodzący przez okno», *lipki* «oczy, szyby», *luftinspektor* «bezrobotny», *luftminister* «jw.», *łachmyta* «gałganiarz», *łachudra* «oberwaniec», *łajza* «jw.», *łapserdak* «jw.», *łapiduch* «grabarz», *łasować* «podkradać jedzenie», *łepeta* «głowa», *łepetyna* «jw.», *łegiejda* «niedołęga, oferma», *łecak* «nudziarz», *łopkać* *łybak* «wylapujący ropę z wody», *łypać* «spoglądać, zerkać», *łyta* «pan całą gębą», *łapimucha* «agent policji», *machlojka* «oszukaństwo», *maciornik* «kochliwy mężczyzna», *magik* «człowiek mądry, cwaniak», *makabunda* «wagabunda, włóczęga», *makagigi* «orzechy w miodzie», *makowa* «głowa», *makitra* «jw.», *makutra* «miska gliniana do ucierania maku», *magulać* «bić», *maglować* «bić, poturbować», *majland* «majątek, dobry interes», *małach*, *małaszyna* «chuligan, włóczęga, zbierający ropę», *małanka* «żydowska służąca, dziewczyna wiejska; dziewczyna lekkich obyczajów», *mane munes* «pieniądze», *manele* «rzeczy osobiste», *mantel* «płaszcz», *mantelep* «brudna niechlujna kobieta», *mantefroncia* «udająca naiwną», *mantelzak* «tłumok», *maryniurka* «marynarka, bluza», *ma si wi* «to się rozumie», *maścić* «sprawić lanie, dać łapówkę», *mazak* «twarz», *mecyje*, *mycyje* «specjały; coś nadzwyczajnego, doskonałego», *megać*, *mygać* «zmykać, uciekać», *mentekaptus* «człowiek pomylony», *melanż* «1) zamieszanie, 2) kawa biała», *miaukanie* «zebrańina», *miaukoty* «plotki», *michalek* «drobiazg», *miglanc* «młody chłopak», *mikuś* «mały chłopak», *misztygałki* «drobiazgi», *misztygi* «spodnie», *moskalik* «śledź marynowany w occie», *mudio* «cham», *mulik* «murarz», *murga* «cham», *mychidra* «zamieszanie, awantura», *mytka*

«szmatka do mycia naczyń, plotkara», *nachystać* «przygotować», *najdud* «dziecko, bękart, podrzutek», *najder* «jw.», *nakastlik* «szafka nocna», *nakantować* «pobić», *nakiwać* «pogrozić», *napatoczyć się* «natknąć się», *na pizki* «na piechotę», *nasypali piasku* «o jej, niech to licho», *naszpanować* «naciągnąć», *niezdaty* «będący do niczego», *niuńka* «fajtlapa», *nud* «niepokój», *nykać* «szukać», *oberćwiok* «marynarka», *oberluft* «wywietrznik w oknie na górze», *obstać się* «obejść się bez czegoś», *okołtunić się* «ożenić się», *oficjalista* «niższy urzędnik», *pacatycha* «zabawa», *pacatyszny* «śmieszny», *paciuk* «wieprz», *paćkać* «brudzić», *pajęczyna* «bielizna», *pakier* «tragarz», *palezdra* «kij do klipy», *pampuchy* «pączki», *paniaga* «wielki pan», *panowla* «proszę panów, państwa», *papendekel* «tektura», *na pas blind* «na ślepo, na chybił trafił», *pelechy* «włosy, włosy kędzierzawe», *pelechaty* «owłosiony, kędzierzawy», *perepałki* «opały, przygody z trudnościami», *piątka* «dłoń», *pic* «błaga, kłamstwo, bujda», *picuś glancuś* «elegancik», *mieć pietra* «mieć stracha», *pikulety* «buciki», *pinda* «mała dziewczyna, dziewczyna lekkiego prowadzenia się», *pindlować się* «przystrajać się», *piguła* «mordęga, ćwiczenia», *piotrowa* «kłódka», *pirgielki* «herbatniki», *pitolić* «głędzić», *pitolku* «1) dziecko, 2) człowiek naiwny», *pluskwa* «zaczepka», *szukać pluskwy* «szukać zaczepki», *poćmaka* «ciemność», *pocierpać* «drętwieć ze strachu», *podsztebechnąć* «podżegać», *podbechtać* «jw.», *pojedynczy* «zwykły», *pokiwany* «oszukany», *pomieszkanie* «mieszkanie», *pompier* «strażak», *posztudirować* «pomyśleć», *potok* «wóz», *prewet* «ustęp», *propinacja* «gorzelnia», *czuć propinację* «czuć alkohol», *przywanić* «zabrać, uderzyć», *przykaraulić* «1) przyskrzynić, 2) dołączyć», *prynuka* «przymuszanie do jedzenia, picia», *puchnąć* «zmęczyć się», *pulares* «pugilares, portmonetka», *putnia* «wiadro», *puk* «bitka», *pyszczydło* «gęba, twarz», *rajbach*, *rejwach* «hałas», *rajpacz* «nahajka», *rajdanie* «bezcelowe gadanie, pogaduszki», *radyrka* «guma do wycierania ołówka», *rebucha*, *rybucha* «łapówka», *recepis* «poświadczenie odbioru listu na pocztę», *rębać* «rąbać», *rozmiatym być* «źle się czuć», *rozpelechany* «rozczochrany», *pójść na rozdybędę*, *rozdobędę* «pójść na spacer frywolny, na pijatykę», *rychtować* «przygotować», *rychać* «kaszeleć mocno», *rymunda* «panna lekkich obyczajów», *rynka* «rondelek», *rypać* «jeść, trzaskać (np. drzwiami)», *salceson* «policjant», *sałamacha* «mieszanina, miazga», *sakum pak (pakum)* «wszystko razem», *sapka* «zadyszka, zakrzywiona motyczka», *sakramencko* «bardzo», *serwulatka* «serdelek», *siepać się (sipać)* «szarpać się, wynosić, złościć się», *sikawka* «dziewczyna», *sikor* «zegarek», *siksa* «smarkata dziewczyna», *sikwa* «dziewczyna lekkiego prowadzenia się», *skiśnięty* «będący w złym humorze», *skiła* «pies», *skobel* «wrzeciążek», *ślozy wylewać* «plakać», *śluzrok* «marynarka», *słyhać* «czuć zapach», *smalić* «bić», *smytrać* «kraść», *snyk* «rok», *srajda* «młoda dziewczyna», *srakottuk* «nauczy-

ciel», *strugać wariata* «udawać», *skrajne słowo* «obelgi», *student* «gimnazjalista», *studzienina*, *zulec* «nóżki w galarecie», *sumer* «chleb», *sumnienie* «sumienie», *syryk* «kamień», *szaber* «coś nędznego, nieudanego», *szabrawy* «nędzny, nieudany», *szabaga* «oberwaniec», *szandalaawy* «lichy», *szantrapa* «nieprzyjemna kobieta, jędza», *szkarpetka* «skarpetka», *szkut* «malec», *szlagfertig* «szybko orientujący się», *szlaban* «1) rodzaj łóżka, 2) rampa przejazdowa», *szlampa* «niechluj», *szmirus* «nalogowy pijak», *szmergiel* «obawa», *mieć szmergla* «być zwariowanym», *szmyrgać*, *szmyrgnąć* «biec, uciec szybko, mignąć», *szmonces* «coś marnego», *szmulać* «1) iść szybko, 2) spółkować», *szkandal* «skandal», *sznat* «szybko», *sznat sznat* «bardzo szybko», *sznabel* «nos», *sznelcug* «pociąg pośpieszny», *sznycel* «kotlet siekany», *sznyt* «krój, kromka chleba, niepełny kufel piwa», *sznyta*, *sznytka* «kieszka», *szpanować* «naciągać, uważać, patrzeć», *szkies* «frajer, niedoświadczony amant», *szóstaki* «drobne pieniądze», *szparga* «okazja, zaczepka», *szpanegle* «pluskiewki», *szparować* «oszczędzać», *szparkasa* «kasa oszczędności», *szpas* «żart», *szpic* «młody chłopak», *szpic trzymać* «nie załamywać się, nie poddawać się», *szpicak* «kopniak», *brać na szpic* «brać na kawał», *szpicyfinder*, *szpecyfinder* «sprytny, chytry, mądrała», *szpilać* «grać np. w karty», *szpera* «opłata dla dozorczy za otwarcie bramy», *szponder* «mięso wieprzowe wraz ze słoniną», *szpurt* «szybki bieg», *do szpuntu* «do dna», *szpurnąć* «rzucić», *sztachnąć* «wypić, zaciągnąć się papierosem», *sztama* «zgoda», *sztangel* «bułka podłużna solona», *sztachety* «zęby», *sztajgować* «iść pod górę», *sztafirować się* «stroić», *sztajer* «taniec styryjski», *sztemp* «wstyd, kompromitacja», *sztemp na garbatego* «bardzo wielki wstyd», *sztramak* «odważny, dzielny», *sztreka* «tor kolejowy, droga», *szturpak* «popychadło», *sztebechnąć* «ukłuć», *sztrabancel* «facet», *sztywne mleko* «kwaśne mleko», *szukać pluskwy* «szukać zaczepki, zwady», *szurać* «rozrabiać», *szurnąć* «uderzyć, rzucić», *szurgać się* «ślizgać się», *szurpaty* «chropowaty», *szwarc* «przemyt, jazda bez biletu», *szwab* «karakon», *szwajnery* «pieniądze», *szwajka* «krawcowa», *szwajec* «mańkut», *szwicować* «męczyć się», *szwindel* «szachrajstwo», *szymon* «dozorca», *szymonowa*, *szymonciowa* «dozorczyni», *ślojki* «śliwki», *świeca* «wysoko kopnięta piłka», *świrk* «wariat», *ta joj* «och», *tamowaty* «głupkowaty», *tarabanić się* «tłuc się, chodzić z trudem», *taskać się* «iść powoli», *taskać* «nosić», *tełpać się* «trząść się, chwiać się», *tłoka* «łaka», *tłumok* «prostaczka», *trajlować* «gadać bez przerwy», *trambal bucha* «tramwaj jedzie», *trafika* «sklep tytoniowy, kiosk», *traktować* «ugościć», *trefny* «nielegalny», *trembulka* «szczypiorek», *trumf* «atut», *trugać* «nosić», *trymutka* «mała szafka z szufladami», *tryndać się* «włóczyć się», *trynkować* «tynkować», *trybylulka* «strażnik od akcyzy», *tutki* «gilzy papierosowe», *turbować się* «martwić się», *tyrchawy* «nieporządny», *tyrpać* «ciężko pracować»,

tyc «żart», brać na tyc «naciągać», uciekinier z Kulparkowa «wariat», walacz «łajdak, leniuch», wałówka «prostytutka z Wałów Hetmańskich we Lwowie», walorne «ważne», wcinać «jeść», wbijać w krzyże «jw.», wciiry, wciranie «pobicie, nagana», wędzonka «gotówka», wino «piki w kartach», winiūńciu «oferma», wiktem rzucać «wymiotować», wierzby postawić «niezapłacić w restauracji», wojtek «rok w więzieniu», wsuwać «jeść», wtrynić «wsadzić, wpakować, zjeść», wygibać «wygiąć», wyginiasta «zgrabna, ruszająca przesadnie biodrami», wykidać «wyrzucić», wykidajło «portier w restauracji», wykitować «umrzeć», wykobzać «wyrzucić», wylakierować się «upić się», wystaw «ucieczka», wypampiszyc się «wystroić się», wysztafirkować się «jw.», zachachmęcić «ukraść, zrabować», zadlaczego «dlaczego», zadęcie «fason, elegancja», zaharapczyć, zatarapczyć «zabrać, zabrać przemocą», zahalukać «zagadać», zaiwanić «ukraść, zdefraudować», zaiwaniac «iść, uciekać», zakałapučkać «zamieszkać, zaplatać», zakatrupić «zabić», zalewać «kłamać, bujać», zamajchrować «uderzyć nożem», zapudzić się «przestraszyć się», zapraszka «zasmażka», zakryszka «jw.», zasychać «zasypiać (zasychać na bambetlu)», zasypać się «skompromitować, zblamować», zaszmalcować «zabrudzić», zaszportać się «zaplatać się», zatelepany «zabłocony», zaziapać «zapeścić, zauroczyć», zbryzgać się «skompromitować się, ośmieszyć się», zdybać «spotkać», zgliwiały ser «biały ser po fermentacji (przysmażony)», zicher «na pewno», zryć «nie zdać egzaminu, oblać», zryćkać «pognębić, potargać, popsuć», zwurdziałe mleko «zwarzone mleko».

JEZYK POLSKI W UNIWERSYTECIE IM. ŁOMONOSOWA W MOSKWIE

Moskiewski Uniwersytet im. Łomonosowa od wielu lat korzysta z pomocy polskich specjalistów w zakresie nauczania języka polskiego. Lektor z Polski współpracuje stale z Katedrą Filologii Słowiańskiej, która skupia zespół specjalistów odpowiedzialnych za kształcenie slawistów, w tym także polonistów. Polski lektor prowadzi zwykle zajęcia na polonistyce oraz na serbo-kroatystyce, gdzie język polski jest wykładany jako drugi język słowiański.

Przed trzema laty Uniwersytet im. Łomonosowa zaprosił jeszcze jednego lektora z Polski. Współpracuje on z niedawno (przed kilkunastoma laty) powstałą Katedrą Języków Słowiańskich. Kierownikiem Katedry jest doc. dr Irina Pawłowna Usikowa, wykładowczyni języka serbsko-chorwackiego. Zespół polonistów jest zespołem najliczniejszym. W jego skład wchodzi: mgr Walentyna Kulpina, mgr Jadwiga Masłowa, mgr Olga Szapkina, dr Wiktoria Tichomirowa oraz, od lat trzech, lektor z Polski. Wszystkie radzieckie lektorki są wychowankami doc. dr Tatyany Sergiejewny Tichomirowej, wykładającej język polski w Katedrze Filologii Słowiańskiej.

Zespół pracowników Katedry Języków Słowiańskich ma za zadanie organizację i realizację praktycznego nauczania języków słowiańskich (bułgarskiego, czeskiego, polskiego i serbsko-chorwackiego) na fakultetach niefilologicznych i obsługuje następujące wydziały: dziennikarstwo, ekonomię, geografii i historię. Program nauczania na tych wydziałach zakłada specjalizację w zakresie danej dyscypliny, na przykład student geografii może specjalizować się w geografii ekonomicznej, geomorfologii itp. W ramach tej specjalizacji obowiązuje go szczegółowa znajomość problematyki jednego kraju, np. Czech, Polski itd. W zależności od dokonanego wyboru student uczęszcza na lektorat z języka kraju, który stał się przedmiotem jego studiów, a więc obowiązuje go lektorat języka czeskiego, jeśli interesuje się Czechosłowacją, języka polskiego lub bułgarskiego, gdy interesuje się Polską lub Bułgarią.

Najlepszej znajomości języka polskiego wymaga się od ekonomistów. Mają oni lektorat od pierwszego do czwartego roku studiów (w ich pięcioletnim programie). Najmniejszy wymiar godzin przysługuje studentom geografii — po sto godzin na trzecim i czwartym roku. Również przez dwa lata, ale w nieco większym wymiarze godzin, uczą się języka polskiego studenci dziennikarstwa i historii.

Na wszystkich tych wydziałach program zajęć jest tak zaplanowany, żeby każda z grup miała sześć godzin zajęć tygodniowo.

Polskich lektorów zatrudnionych w obu katedrach obowiązuje pensum dydaktyczne w wymiarze dwunastu godzin tygodniowo, każdy z nich mógłby więc prowadzić zajęcia zaledwie w dwóch grupach studenckich. Grup jest o wiele więcej, a kontaktu z nosicielem języka — jak się tu określa lektora z Polski — są spragnieni wszyscy studenci. Podział pracy między lektorami radzieckimi i polskimi wygląda więc na ogół w ten sposób, że lektor polski ma z każdą grupą dwie godziny zajęć tygodniowo, zaś reszta (tj. cztery lub dwie godziny) przypada na lektora radzieckiego.

W zakresie treści nauczania podział ról przedstawia się następująco: lektorzy radzieccy uczą głównie gramatyki, podają również zasady wymowy polskich głosek i połączeń głoskowych, akcentowania wyrazów, intonacji zdaniowej itd. Natomiast Polak przede wszystkim wprowadza słownictwo z zakresu różnych dziedzin oraz czuwa nad poprawnością wymowy i stałym jej doskonaleniem, zaś na kursie dla zaawansowanych przeprowadza ćwiczenia stylistyczne. Dwa ostatnie zadania należą do najtrudniejszych. Nawet po przeprowadzeniu wielu ćwiczeń na wymowę samogłosek nosowych czy spółgłosek dźwiękowych i patalnych nie zawsze osiąga się zamierzony efekt. Najwięcej trudności sprawia uczącym się artykulacja spółgłosek patalnych *ś, ź, ć, ź*, które Rosjaninowi łatwiej jest wymówić jako *s', z', c', z'*, np. *s'ano, z'ima, c'emny' z'eń* zamiast *śano, źima, ćemny, źeń*. W wymowie spółgłosek dźwiękowych z wielkim jedynie trudem udaje się uniknąć ich miękczenia, zwłaszcza jeśli wyrazy polskie zawierające te spółgłoski posiadają podobne pod względem fonetycznym odpowiedniki rosyjskie. Na przykład studenci stosunkowo łatwo opanowują wymowę twardego *č* w wyrazie *czoło*, natomiast *czysty* wymawiają jako *čisty* (bo jest ros. *czistyj*). Podobnie jest z artykulacją *ł*, które Rosjanie wymawiają w wyrazach polskich palatalnie, a więc *l'as, pal'ec* zamiast *las, palec*. Przy podobieństwie obu języków, rosyjskiego i polskiego, trudno ustrzec się interferencji, *ł* bywa więc zastępowane przez *l*, np. *lampa* wymawiane jest *lamp*, *plan* — *plan* itd. Wiele ćwiczeń wymaga również usunięcia labializowanej wymowy samogłoski *o* (wymowa *xyory, pogoda* zamiast *xyu, pogoda*).

Właściwe wycucie odcieni stylistycznych języka można osiągnąć poprzez poznawanie jak najszerszego kanonu tekstów pisanych i mówionych. Przy opracowywaniu ćwiczeń z tego zakresu lektor musi udostępnić jak najwięcej kontekstów stylistycznych dla omawianych przykładów. Przy ograniczeniach czasowych, jakie jednak narzuca kurs lektoratu, nie zawsze daje się zrealizować zamierzony cel dydaktyczny.

Jednym z poważnych utrudnień towarzyszących pracy lektorów języka polskiego w Moskwie jest brak odpowiednich podręczników. We wszystkich dostępnych mi podręcznikach do nauki języka polskiego proporcje między materiałem gramatycznym i leksykalnym przypadającym na poszczególne jednostki ćwiczeniowe są różne od tych, jakie przewiduje przyjęty w obu katedrach uniwersytetu moskiewskiego tryb nauczania języka polskiego. Trudności te zwiększa fakt, że w zależności od kierunku studiów zmienia się zakres obowiązującego słownictwa (największy — na ekonomii, najmniejszy — na geografii). Ten sam temat, np. o sporcie, podróży itp. trzeba modyfikować, zmieniać układ tekstu, w zależności od wymagań programowych różnych wydziałów.

Przy opracowywaniu słownictwa specjalistycznego (z zakresu poszczególnych dyscyplin naukowych: historii, geografii itd.) lektor zdany jest w doborze pomocy naukowych wyłącznie na własne siły. Najczęściej korzysta z opracowań popularnonaukowych, prasy i wydawnictw agencji „Interpress”. Zespół pracowników Katedry Języków Słowiańskich przygotowuje podręczniki, które mają zaspokoić najpilniejsze potrzeby. W semestrze zimowym bieżącego roku akademickiego kilka zebrań naukowych poświęconego dyskusjom nad opracowywanymi skryptami, między innymi omawiano także skrypt do nauki języka polskiego.

Wśród studentów moskiewskiego uniwersytetu jest wielu żywo, autentycznie interesujących się Polską, przede wszystkim jej kulturą, sztuką, głównie teatrem i filmem, także architekturą, zwłaszcza dawną. Słuchacze proponują często lektorom takie tematy zajęć, które wiązałyby się z ich zainteresowaniami. Właśnie dzięki temu spoczywający na lektorze-Polaku obowiązek popularyzacji ojczystego kraju staje się najwdzięczniejszą częścią jego pracy.

Elżbieta Stryniak

KURS METODYKI NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO DLA NAUCZYCIELI POLONIJNYCH

Kursy dla nauczycieli polonijnych mają już pewną tradycję i dorobek. Pierwszy z nich zorganizowany był przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” w 1959 r. w Chylicach. W następnych latach odbyło się jeszcze 9 kursów w różnych miejscowościach, w tym 2 przeprowadzone przez Instytut Kształcenia Nauczycieli w Warszawie (w r. 1973 i 1974). Łącznie w kursach tych uczestniczyło około 300 osób z różnych krajów¹.

Od 1975 r. stałym miejscem spotkań nauczycieli polonijnych jest Lublin, a organizatorem kursów — Polonijne Centrum Kulturalno-Oświatowe Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Towarzystwo „Polonia”, z którym od r. 1978 współpracuje Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Lublinie. Kurs odbywa się w miesiącach wakacyjnych (druga połowa lipca, pierwsza połowa sierpnia) i trwa 4 tygodnie. Do tej pory przeprowadzono w Lublinie 5 kursów metodycznych dla nauczycieli polonijnych, a świadectwa ukończenia otrzymało 200 osób z 8 krajów.

Kurs metodyki nauczania języka polskiego dla nauczycieli polonijnych przeznaczony jest dla osób zajmujących się nauczaniem języka polskiego na poziomie szkoły podstawowej i średniej w krajach Europy Zachodniej i Ameryki oraz w Australii i Nowej Zelandii. Najliczniej uczestniczą w nim nauczyciele ze Stanów Zjednoczonych (Fundacja Kościuszkowska kieruje na kurs 15-20 osób każdego roku). Licznie przybywają także przedstawiciele Republiki Federalnej Niemiec i Szwecji. Mniejsze natomiast grupy lub pojedyncze osoby reprezentują środowiska polonijne Kanady, Francji, Australii, Belgii i Argentyny.

Do Lublina przyjeżdżają nauczyciele w różnym wieku, z różnym stażem pracy, przedstawiciele prawie wszystkich pokoleń Polonii. Obok doświadczonych pedagogów, którzy już wielu setkom uczniów pomogli nauczyć się języka polskiego, w kursach uczestniczą nauczyciele młodzi, początkujący; obok nauczycieli zawodowych — ludzie dobrej woli, z potrzeby serca zaangażowani w sprawę upowszechnienia języka i kultury polskiej w świecie. To zróżnicowanie uczestników bardzo utrudnia zadanie organizatorom i wykładowcom. Z drugiej jednak strony czynnikiem sprzyjającym jest fakt, iż wszystkim nauczycielom wspólne jest dążenie do doskonalenia własnej pracy, do poznania metod nauczania mogących przynieść lepsze rezultaty. Ogromnie cenna jest również ich ciekawość życia w Polsce i emocjonalne nastawienie do zadań, które wykonują.

Głównym celem kursu jest możliwie wszechstronna pomoc nauczycielom w doskonaleniu ich pracy dydaktycznej i kulturalno-oświatowej. Zadania kursu są następujące:

- 1) uzupełnienie i pogłębienie wiedzy słuchaczy w zakresie metodyki nauczania języka polskiego,
- 2) doskonalenie ich znajomości języka polskiego,
- 3) rozszerzenie wiedzy o Polsce, o jej tradycji kulturalnej oraz przemianach i osiągnięciach współczesnych,
- 4) wskazanie możliwości i sposobów samokształcenia,
- 5) zaznajomienie z podręcznikami, wydawnictwami i innymi pomocami dydaktycznymi przygotowanymi w Polsce dla szkolnictwa polonijnego,
- 6) doskonalenie umiejętności organizowania imprez artystycznych i rozrywkowych.

¹ Zob. M. Szypowska, *Kierunki, formy i metody doskonalenia kwalifikacji nauczycieli polonijnych*, (w:) „Stan i kierunki rozwoju oświaty polonijnej”. Pod red. W. Kucharskiego, Lublin 1978 s. 97.

Program kursu obejmuje zajęcia dydaktyczne (wykłady, ćwiczenia, konwersacje i konsultacje), spotkania z wybitnymi przedstawicielami życia społecznego i kulturalnego, wycieczki krajoznawcze, przegląd filmów, dyskusje oraz obejrzenie wydawnictw i pomocy dydaktycznych.

W ciągu 5 minionych lat program kursu był stopniowo doskonalony i dostosowany do potrzeb uczestników. Obecnie podstawą treści programowych są zagadnienia z zakresu wiedzy o języku polskim i metodyki jego nauczania w warunkach szkoły polonijnej, tzn. metodyki nauczania języka polskiego jako obcego. Zagadnienia te łączą się i uzupełniają, tworząc pewien system informacji, które powinny być rozszerzane i pogłębiane w trakcie samokształcenia.

Do drugiej grupy treści programowych należą zagadnienia z zakresu ogólnej wiedzy o Polsce współczesnej, jej życiu społecznym, literackim i artystycznym. Problemy te ukazywane są w aspekcie żywej tradycji kulturalnej narodu, jego odrębności i wkładu w kulturę światową. Zajęcia dodatkowe, przeznaczone dla chętnych (nadobowiązkowe), obejmują wybrane tematy z zakresu organizacji imprez artystycznych i rozrywkowych. Ze względu na różnice w poziomie znajomości języka polskiego, różnorodne zakresy przygotowania pedagogicznego i różne zainteresowania słuchaczy wykłady, przeznaczone dla wszystkich, prowadzone są na poziomie popularnym, z uwzględnieniem informacji najbardziej istotnych i przydatnych w pracy z uczniami. Ćwiczenia natomiast i konwersacje odbywają się w grupach wyodrębnionych na podstawie rozmów z uczestnikami kursu; tematy oraz formy organizacyjne ćwiczeń i konwersacji są dostosowywane do potrzeb grupy. Ponadto prowadzone są konsultacje indywidualne i w małych grupach zainteresowanych określonym problemem.

Warunkiem otrzymania świadectwa ukończenia kursu jest aktywne uczestnictwo w zajęciach kursu, napisanie pracy kontrolnej i złożenie egzaminu ustnego. Temat pracy kontrolnej dotyczy zagadnień praktyki dydaktycznej, a egzamin ustny obejmuje tematykę wiedzy o języku i metodyki nauczania języka polskiego jako obcego, zrealizowaną na kursie.

Na zajęciach z metodyki nauczania języka polskiego nauczyciele nie tylko mają możliwość wysłuchania wykładów z zakresu teorii dydaktycznej, ale także mogą zapoznać się z konkretnymi rozwiązaniami metodycznymi lekcji i rozważyć ich przydatność w warunkach własnej szkoły. Słuchacze mają również okazję do koleżeńskiej wymiany doświadczeń, co jest szczególnie cenne ze względu na fakt, iż w ten sposób nawiązuje się trwała współpraca między nauczycielami z różnych środowisk polonijnych i różnych krajów. Zajęcia z zakresu wiedzy o języku pomyślane są na ogół tak, aby doskonaliły sprawność językową samych nauczycieli, dostarczały im najbardziej podstawowych i praktycznych wiadomości, a jednocześnie stanowiły propozycje metodyczne do wykorzystania w pracy dydaktycznej. Wszystkie zajęcia prowadzą nauczyciele akademicy: w większości pracownicy naukowo-dydaktyczni Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Lublinie. W ostatnim roku kadra kursu została rozszerzona o specjalistów z Instytutu Badań Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Słuchacze kursu otrzymują kserokopie konspektów wykładów, materiały pomocnicze do ćwiczeń i konwersacji oraz wskazówki bibliograficzne. W czasie pobytu w Lublinie nauczyciele polonijni spotykają się z wieloma znanymi ludźmi — pisarzami, artystami, twórcami ludowymi, przedstawicielami władz oświatowych, dziennikarzami i osobami w różny sposób działającymi na rzecz szkolnictwa polonijnego. Słuchacze mają także okazję zapoznać się z miastem Lublinem i ziemią lubelską oraz innymi regionami kraju, które odwiedzają w czasie wycieczek krajoznawczych.

Imprezy towarzyszące kursowi pozwalają uczestnikom na dosyć wszechstronne wykorzystanie czasu pobytu w Polsce, umożliwiając im bezpośrednie zetknięcie się z życiem w naszym kraju, słuchanie i używanie potocznej polszczyzny w naturalnych sytuacjach porozumiewania się, poznanie i zaprzyjaźnienie się z ludźmi. Wszystko to ma nie mniejsze znaczenie niż zajęcia dydaktyczne, ponieważ wspomaga i pogłębia motywację pracy nauczycielskiej w miejscach osiedlenia.

Organizatorzy kursu starają się także dostarczać nauczycielom konkretnych środków dydaktycznych, przydatnych zarówno w procesie lekcyjnym, jak i w propagowaniu kultury polskiej wśród rodziców i w całych środowiskach, z których wywodzą się uczniowie. W tym celu organizowany jest przegląd filmów oświatowych i prezentacja najwybitniejszych dzieł kinematografii polskiej. „Dom Książki” natomiast prowadzi specjalne stoisko księgarskie, a lubelski oddział „Czasu” organizuje wystawę pomocy dydaktycznych, połączoną z kiermaszem. Zarówno książki, jak i nagrania oraz przezrocza cieszą się dużym zainteresowaniem i popytem.

Jednakże ciągle jeszcze, niestety, nauczyciele nie mogą zgromadzić pełnego zestawu potrzebnych im podręczników i pomocy dydaktycznych, ponieważ nie ma specjalnych, wyprodukowanych w Polsce podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego przeznaczonych dla dzieci. Wydanie takich podręczników wraz z pełną obudową dydaktyczną jest nie tylko warunkiem dalszego powodzenia kursu dla nauczycieli, ale również zasadniczym czynnikiem rozwoju nauczania języka polskiego za granicą. Każdy rok opóźnienia w tej dziedzinie powoduje w wielu środowiskach polonijnych utratę jednego rocznika uczniów, którzy mogliby podjąć naukę, nie wszędzie bowiem znajdują się ofiarni i samodzielni nauczyciele, którzy potrafią organizować nauczanie mimo tak wielkiej przeszkody, jak brak podręcznika. Aby jak najrychlej pomóc nauczycielom w tym zakresie, został przygotowany do druku *Ilustrowany słownik języka polskiego*. Jego autorkami są: dr Helena Metera, wykładowca kursu, i Anna Suurna, nauczycielka ze Szwecji.

Obecność kursantów wykorzystywana jest również do badania opinii nauczycieli polonijnych na temat potrzeb szkolnictwa polonijnego w zakresie podręczników, wydawnictw i innych pomocy dydaktycznych. Przedmiotem badań, prowadzonych przez zespół pracowników IKNiBO są dynamicznie pojmowane potrzeby dydaktyczne szkolnictwa polonijnego, ujmowane w aspekcie celu pragmatycznego, którym jest sterowanie działalnością wydawniczą na rzecz oświaty polonijnej. Badania prowadzone są w ramach szerzej pojętej pomocy dla oświaty polonijnej w zakresie zaopatrywania szkół w niezbędne podręczniki i pomoce dydaktyczne².

Kazimiera Krakowiak

² Częściowe wyniki badań zostały przedstawione w sprawozdaniu sporządzonym dla Ministerstwa Oświaty i Wychowania (K. Krakowiak, J. Mańdziuk, „Potrzeby szkolnictwa polonijnego w zakresie podręczników, wydawnictw i innych pomocy dydaktycznych w opinii nauczycieli polonijnych”, Lublin 1972).

**W. LUBAŚ, SPOŁECZNE UWARUNKOWANIA WSPÓŁCZESNEJ
POLSZCZYZNY. SZKICE SOCJOLINGWISTYCZNE, KRAKÓW 1979,
SS. 238**

Książka Władysława Lubasia o społecznych uwarunkowaniach współczesnej polszczyzny stanowi pierwszy w polskim językoznawstwie tom studiów socjolingwistycznych, w których autor dokładnie prezentuje tę modną obecnie dziedzinę nauki. W rozumieniu autora socjolingwistyka to nowa metodologia opisu języka, badająca konkretne akty mowy na tle ich pełnego kontekstu sytuacyjnego uwzględniającego kto i do kogo mówi, czyli społeczną pozycję rozmówców, treść wypowiedzi i użyty kod językowy, typy kontaktów, w jakie wchodzi interlokutorzy i cel rozmowy. Za podstawowe wyznaczniki socjolingwistyki jako metody badawczej uważa autor: 1) prymat indukcji (strony eksperymentalnej) nad dedukcją, 2) obligatoryjne uwzględnianie w teorii języka aktu mowy jako materialnej jego realizacji, 3) poszukiwanie takich pojęć dla opisu języka, które mogą przyczynić się do sformułowania najbardziej uniwersalnych tez sprawdzalnych również w praktycznym mówieniu (lub pisaniu) „zarówno wtedy, gdy mówiący występuje w funkcji nadawcy (kodującej), jak i odbiorcy (dekodującej)” (s. 39-40). Wychodząc od Jakobsonowskiej teorii aktu mowy i jej sześciu elementów składowych, autor interpretuje je socjolingwistycznie, akcentując to wszystko, co ważne jest w tego typu badaniach, a więc np. przy opozycji nadawca : odbiorca podkreśla się ich społeczną pozycją oraz role językowe, jakie spełniają. Przy kontekście i konsytuacji zwraca uwagę na typy kontaktu społecznego, w jakie wchodzi interlokutorzy podczas aktu mowy.

Na tle dotychczasowych badań — jako nowość — należy omówić teorię kontaktu językowego połączoną z koncepcją wariantu. Władysław Lubaś wyróżnia trzy płaszczyzny, na których dokonuje się kontakt językowy. Są to: płaszczyzna ogólnonarodowa, lokalna i indywidualna. Podczas kontaktu ogólnonarodowego odbiorcą jest teoretycznie każdy obywatel, a nadawcą dziennikarz, spiker, polityk, pisarz itp.; przekazywany tekst bywa formułowany w sposób standartowy i ujednolicony. Płaszczyzna lokalna zakłada kontakt w mniejszej grupie społecznej (szkoła, wojsko, zebrania, instruktaż) z możliwością wymiany ról. Akt mowy zdominowany bywa przez język ogólny, ale istnieje możliwość pojawienia się innych odmian języka i form indywidualnych. Przy kontakcie indywidualnym nadawca i odbiorca wspólnie konstruują formę aktu mowy, który może przybierać różne postaci językowe (s. 140-141). Autor łączy z typami kontaktu językowego teorię wariantowości. Sformułowana tutaj przez autora prawidłowość mówi, że im większa jest liczba użytkowników języka, tym mniejsza jego wariantowość, tym mniej różnorodnych stylów form językowych może pojawić się w wypowiedzi — i odwrotnie; zatem przy kontakcie indywidualnym, gdzie ilość rozmówców ogranicza się do niewielkiej liczby osób, najczęściej dwu, możliwość pojawienia się różnych wariantów językowych okazuje się największa: „wielość wariantów językowych jest odwrotnie proporcjonalna do ilości ich użytkowników” (s. 146).

Autor zajmuje się także popularną w socjolingwistyce teorią ról językowych oraz kompetencji, którą rozumie jako świadomość językową polegającą na uży-

ciu tych form, które są w danej okoliczności najczęściej stosowane. Wreszcie ważną rolę w teorii socjolingwistycznej, według Władysława Lubasia, odgrywa pojęcie kolokwialności, czyli „mówioności”, która to cecha językowa „ujawnia się w wielu płaszczyznach funkcjonowania mowy i bywa wiązana z aktem mowy oraz z jej zróżnicowaniem socjalnym” (s. 196).

Obok teorii socjolingwistycznej opisującej język, część studiów W. Lubasia poświęconych jest socjolingwistyce stosowanej, zajmującej się polityką językową, mającą na celu standaryzację i modyfikację środków porozumiewania się w społeczeństwie oraz kształcenie wśród użytkowników języka nawyków językowych, uświadamianie im prawidłowości w funkcjonowaniu języka. Autor omawia tutaj takie zagadnienia, jak naturalne i arbitralne normy językowe oraz świadome kierowanie rozwojem języka, rolę szkoły i środków masowego przekazu w edukacji językowej oraz zagadnienia językoznawstwa stosowanego, które wiążą się z tymi problemami.

Studia socjolingwistyczne Władysława Lubasia przeznaczone są dla językoznawców (ze względu na bogatą treść merytoryczną), nauczycieli oraz pracowników radia i telewizji, jako ludzi uprawiających określoną politykę językową w praktyce. Ze względu na przystępność formy może z niej skorzystać każdy, kto chce lepiej poznać funkcjonowanie społeczne języka i mechanizmy, jakie nim rządzą.

*Andrzej Babuchowski
Iwona Nowakowska-Kempna
Eugenia Wojciszke*

WYRAZY MODNE

Wśród wielu czynników kształtujących język każdego społeczeństwa nie sposób pominąć mody. Z modą spotykamy się właściwie w każdej dziedzinie języka, lecz najłatwiej dostrzec ją w słownictwie, gdzie co jakiś czas królują szczególnie przez użytkowników języka preferowane wyrazy. Do takich idoli współczesnego słownictwa należy niewątpliwie **TEMAT**.

„Siedzieliśmy wieczorem przy szklance herbaty. On czytał gazetę, ja słuchałem radia. W radiu śpiewała głośna piosenkarka, w gazecie publikował głośny autor.

— Co tam piszą w gazecie o sprawach gospodarczych? — spytałem.

Temat lepszej gospodarki wraca nieustająco jako problem wszystkich szczebli — przeczytał przyjaciel wstępne zdanie artykułu.

— Nie wierzę! Pokaż — powiedziałem.

Podał mu gazetę. Rzeczywiście, tak było napisane.

— Zastanówmy się nad tym — zaproponował — co autor chciał powiedzieć: że temat wraca jako problem?

— Może tak, a może odwrotnie: że problem wraca jako temat — zauważył przytomnie przyjaciel.

— Owszem — potwierdziłem — nasuwa się jednak pytanie, jak wraca ów temat?

— To proste — przekonywał mnie przyjaciel — on wraca nieustająco.

— Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia, co to za problem, który był poprzednio tematem — zaniepokoiłem się.

— Mamy i na to odpowiedź — przyjaciel analizował zdanie.

— Jest to problem wszystkich szczebli.

— No, to wszystko jasne”¹.

„Dotychczas *temat*, jak wiadomo, oznaczał myśl główną lub treść utworu literackiego, dzieła plastycznego, rozprawy naukowej, a także przedmiot rozmowy czy dyskusji, zaś w muzyce znowu — materiał melodyczny lub melodyczno-harmoniczny, stanowiący podstawę struktury dzieła muzycznego. A poza tym w językoznawstwie spotykamy się z *tematem fleksyjnym*, czyli dotyczącym odmiany wyrazów, dalej z *tematem słowotwórczym* oraz z *tematem semantycznym*, czyli znaczeniowym.

¹ Ibis, *To brzmi dumnie*, „Życie Partii”, nr 11, XI, 1979.

Ale to wszystko, proszę państwa, już nie jest ważne. *Temat* mianowicie jako taki oznacza zupełnie co innego. Wymyślacze bowiem wymyślili w sprawie *tematu* takie na przykład historie: Produkuje w naszej fabryce trzydzieści siedem tematów (...) — mówi kierownik jakiegoś tak zwanego zakładu pracy. Ten temat nam nie wyszedł — mówi znowu kierownik jakiejś budowy — ale my go ulepszymy i zastosujemy przy wszystkich nowych drzwiach.

— Tematy, nad którymi głowią się nasi projektanci, to przede wszystkim odmiany letniego obuwia — mówi jeszcze inny kierownik (lub nie kierownik) innego przedsiębiorstwa.

I tak dalej. *Temat* to jest dajmy na to także rama okienna, kostka kamienna, taki czy siaki gwóźdź, spodnie damskie (albo męskie), guzik, ciastko, blacha, obrabiarka, i w ogóle wszystko to, co wytwarza najrozmaitszy przemysł czy rzemiosło a co dawniej nazywało się — rodzajem, gatunkiem, asortymentem i tym podobnie”².

„Słowo *temat* niespodziewanie zrobiło żargonową karierę. Spotykamy je, przeważnie w języku mówionym (na szczęście jeszcze nie w oficjalnym obiegu propagandowym) w dziesiątkach związków frazeologicznych i semantycznych odcieni, np. *Podjęliśmy temat, rozpracowano temat, siedzę w temacie, ruszył temat, temat mu nie podchodzi, ugryzł temat, siedzi już na temacie, chwycił temat, następny temat był jeszcze gorszy*. We wszystkich wypadkach chodzi o rozmaite tytuły zadań. A więc: *Podjęliśmy produkcję towarów rynkowych (=podjęliśmy temat)*; opracowano technologię wytwarzania nowych gatunków cementu (= *rozpracowano temat*); dobrze poznałem problemy hodowli bydła (= *siedzę na temacie*); przygotowujemy się do podjęcia nowych zadań inwestycyjnych (= *ruszył temat*); nie potrafi wykonać nałożonych nań obowiązków (*temat mu nie podchodzi*); poradzi sobie z trudnościami (= *ugryzł temat*). Widzimy że uniwersalny *temat* zastępuje nam szczególne wyrazy. Łatwo też wyjaśnić przyczynę tej popularności. Słowo wywodzi się z frazeologii szkolnej, która we współczesnej publicystyce bywa w różnych kontekstach modna (por. hasło *Wykonamy zadania na piątkę*), a nawet nadużywana”³.

A więc wyraz *temat* stał się wyrazem—wytrychem stosowanym eufemistycznie, poza oczywiście użyciem właściwym, choć nie wiem, dlaczego, gdyż eufemizmy zwykle zastępują słowo wstydlive, twarde, szorstkie. A co może być wstydlivego w powiedzeniu wprost, że maszyny są sprawne i czekają na ruszenie w pole — chyba że nie są gotowe i powiedzenie o *gotowości w tym temacie* jest tak zwanym wykręcaniem się sianem — że już pozostanę przy tym przykładzie”⁴.

² Niejski, *To samo*, „Dziennik Zachodni”, nr 170, 7.VIII.1980.

³ W. L., *Temat*, „Trybuna Robotnicza”, nr 106, 10.IX.1978.

⁴ A. Cieślara, *Wywołuję temat*, „Gazeta Robotnicza”, nr 181, 21.VIII.1980.

„Jeden ten zwrot więcej mówi o nas niż tomy rozpraw. Przyszły badacz, któremu zechce się oceniać naszą mentalność, wydedukuje nas z niego bezbłędnie. Oto ludzie, którzy dużo czytali. I dużo pisali. Sprawozdań, notatek służbowych, doniesień, protokołów pokontrolnych, referatów. Całe ich jestestwo mieściło się w tej literaturze. Budzili się: Jaki jest następny *temat* po śnie? Szli do pracy: Załatwić trzeba będzie *temat* wydojenia 30 krów. Wracali do domu: Teraz mam *temat* — *przepranie pieluch*. I tak skreślali *temat* za *tematem*, aby mieć je z głowy.

Po nocy poślubnej: I to jest wszystko, co mogłem wykonać w tym *temacie* (Tu badacz uśmiechnie się).

Co sobie badacz pomyśli, to pomyśli, ale będzie nas miał za ludzi systematycznych, skrupulatnych, pracowitych. Biedaczysko. Nie zda sobie sprawy z tego, że choć *tematy* zawsze były załatwiane, to *tematy* tych *tematów* nie zawsze. To, że załatwiono *temat* wyprodukowania 20 tysięcy sztuk wyrobów więcej, wcale nie musiało oznaczać rzeczywiście wyprodukowania 20 tysięcy sztuk wyrobów. To, że załatwił ktoś *temat* snu — że był wyspany, *temat* dojenia krów — że krowy były wydojone, *temat* prania pieluch — że pieluchy wyprane itd., itp., łącznie z *tematem* dotyczącym żony.

Słyszę — Skreśliliśmy już *temat* części zamiennych.

Czytam (w prasie) — Jeśli chodzi o *temat* wydajności pracy, zajęła się nim dyrekcja.

Myślę — Zwrot to bzdurny, nonsensowny, ale jakież przez to życie.

I to by było tyle *na ten temat*⁵.

„Wiadomo — pisze A. Cieślara — że język to twór żywy, że każda epoka dorzuca nowe wartości do zastanego zasobu. Dawniej na ogół poeci i pisarze wzbogacali język, dziś wzbogacamy go wszyscy. Nowe twory powstają na gorąco i są wiernym odbiciem życia. Rozpowszechniają się też niebywale szybko, co zawdzięczamy środkom przekazu, jakimi dawne czasy nie dysponowały. A ma to i złe strony. Ginie, ztraca się język indywidualny. Rzadko kto wyraża myśli na swój oryginalny sposób. Z jednej strony, sposób mówienia przestaje być cechą indywidualną, z drugiej, sporadycznie wypowiedziany przez kogoś nowy, utworzony ad hoc związek frazeologiczny — jest momentalnie podchwytywany i bezkrytycznie często powtarzany przy każdej możliwej — i niemożliwej — okazji, aż do znużenia, do znużenia. Wydaje się nam wtedy, że nie tylko wszyscy mówią jednakowo, ale że mówią w kółko o tym samym — i przestajemy słyszeć”⁶.

⁵ Katorżnik, W tym *temacie*, „Odgłosy”, nr 44, 4.XI.1979.

⁶ A. Cieślara, *Wywołuję (...)*, op. cit.

„Używanie wyrazów modnych, uzasadnione konkretnymi potrzebami stylistycznymi i sytuacyjnymi, świadczy o reagowaniu na życie języka, o braniu udziału w jego rozwoju. Nadużywanie ich jednak ponad miarę i potrzebę jest nieporozumieniem. Bezkrytyczne hołdowanie modzie językowej, posługiwanie się szablonami językowymi zaciemnia treść wypowiedzi. Szablony językowe nudzą i nużą czytelnika i słuchacza. Czasem zaś moda na poszczególne wyrazy i zwroty dochodzi do absurdu, jak w niektórych zacytowanych wyżej wypadkach. Dlatego nie należy ulegać modzie, należy dbać o styl nowoczesny wprawdzie, ale w miarę indywidualny, logiczny i przejrzysty”⁷.

R. S.

⁷ W. Cienkowski, „Język dla wszystkich”, cz. II, Warszawa 1980, s. 82-83.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Dlaczego nazwy *klasodrużyna* i *lekcjozbiórka* są niepoprawne?

Językoznawcy wielokrotnie wypowiedzieli się na temat niepoprawności wyrazów złożonych w języku polskim typu *chłoporobotnik*, *klubokawiarnia*, *kursokonferencja*, *klasopracownia*. Wyrazy te są niepoprawne w języku polskim dlatego, że człony złożenia występują w równorzędnej funkcji znaczeniowej. Wyraz *chłoporobotnik* oznacza człowieka, który jest chłopem i robotnikiem jednocześnie, wyraz *klubokawiarnia* jest takim pomieszczeniem, które jest klubem i zarazem kawiarnią. W podobny sposób objaśniamy pozostałe przytoczone tu złożenia rzeczownikowe. Równorzędność znaczeniowa członów sprawia, że są to wyrazy niepoprawne.

Liczba tego typu dziwołagów słowotwórczych zwiększyła się w ostatnich kilkunastu latach o dwie formacje. Mam tutaj na myśli *klasodrużynę* i *lekcjozbiórkę*. Wyraz *klasodrużyna* oznacza taką grupę dzieci, która jest jednocześnie klasą szkolną i drużyną harcerską. Wyraz *lekcjozbiórka* oznacza taką formę zgromadzenia dzieci, która jest jednocześnie zbiórką harcerską i lekcją szkolną. W wymienionych nazwach odbija się zniekształcona idea ruchu harcerskiego. Chodzi o to, że ruchowi harcerskiemu nadaliśmy w ostatnich kilkunastu latach administracyjno-formalny charakter: klasa szkolna ma stanowić drużynę harcerską, a zbiórka harcerska ma stanowić lekcję szkolną. Ten zniekształcony charakter ruchu harcerskiego znalazł swoje odbicie w strukturze nazwy. W przytoczonych neologizmach możemy wyczytać wszystkie nieprawidłowości będące zaprzeczeniem prawdziwego ruchu harcerskiego. Harcerstwo powinno zrzeszać tych, którzy pragną być sumienni, odważni, wrażliwi na krzywdę innych. Musi ono mieć charakter spontaniczny i dobrowolny. W żadnym wypadku drużyna harcerska nie może być utożsamiana z klasą, a zbiórka harcerska z lekcją. Formy językowe uwypuklają niewłaściwości organizacyjne ruchu harcerskiego.

Nazwy *klasodrużyna* i *lekcjozbiórka* są niepoprawne, gdyż taki typ złożenia nie istnieje w historii języka polskiego, nazwy te nie mają oparcia w zasadach tworzenia nowych słów w języku polskim. Na tej podstawie jesteśmy bardzo często skłonni twierdzić, że w języku polskim wszystkie wyrazy złożone są niepoprawne. Otóż taki ogólny wniosek byłby niesłuszny. Wyrazy złożone istnieją w naszym języku od czasów najdawniejszych. Chodzi jednak o to, że są to wyrazy, w których poszczególne człony nie występują w funkcji równorzędnej pod

względem znaczeniowym, lecz zawsze jeden człon jest określeniem członu drugiego, występuje w funkcji znaczeniowo podrzędnej. Rzeczownik złożony *językozawca* składa się z dwóch rzeczowników: *język* i *zawca* połączonych spójką -o-. Rzeczownik ten nie oznacza tego, który jest językiem i zawcą jednocześnie, lecz tego, który jest zawcą języka. Wyraz *zawca* jest tutaj członem nadrzędnym, określanym, a wyraz *język* jest członem podrzędnym, określającym. Podobnie jest z takimi wyrazami, jak *czworokąt*, *koniokrad*, *spadochron*, *krzywonos*, *żywoplot* itd. *Czworokąt* to figura geometryczna mająca cztery kąty, *koniokrad* to ten, który kradnie konie, *spadochron* to to, co chroni w czasie spadania, *krzywonos*, to ten, który ma krzywy nos, *żywoplot* to to, co jest żywym plotem. Z przytoczonych objaśnień znaczeniowych widzimy, iż poszczególne rzeczowniki złożone mają różną strukturę znaczeniową, ale wspólne dla nich jest to, że zawsze jeden człon w nich jest z punktu widzenia znaczeniowego nadrzędny. *Koniokrad* i *spadochron* mają w pierwszym członie rzeczownik, w drugim rdzeń czasownikowy. Człon rzeczownikowy jest tu znaczeniowo podrzędny, zależny od właściwości składniowych czasownika. Wprawdzie między nimi istnieje różnica polegająca na tym, iż w nazwie *koniokrad* człon pierwszy występuje w funkcji dopełnienia, a w nazwie *spadochron* — w funkcji okolicznika, jednakże różnica ta jest nie istotna, gdyż nie narusza podstawowej zasady podrzędności znaczeniowej jednego z członów rzeczownika złożonego.

Podobnie rzecz przedstawia się z nazwami *krzywonos* i *żywoplot*. Obie te nazwy mają jako pierwszy człon przymiotnik, a jako drugi rzeczownik. Różnica między nimi polega na tym, że *żywoplot* to jest rodzaj plotu, a *krzywonos* to nie jest rodzaj nosa, lecz ten, który ma krzywy nos. Ale i tu różnica jest nieistotna, gdyż w obu nazwach człon pierwszy jest określeniem członu drugiego, jest pod względem znaczeniowym podrzędny i to właśnie stanowi o poprawności obu tych nazw.

W terminologii naukowej, technicznej i zawodowej bardzo częste są takie nazwy, jak *pasażerokilometr*, *osobodzień*, *osobogodzina* itd. Są to pojęcia bardzo potrzebne do ścisłych rozliczeń działalności poszczególnych działów naszej gospodarki narodowej. Z punktu widzenia językowego są to nazwy poprawne. *Pasażerokilometr* oznacza jednostkę pomiaru efektywności środków transportu komunalnego polegającą na przewiezieniu jednego pasażera na odcinku jednego kilometra. Bez tego pojęcia nie mielibyśmy możliwości dokonywania pomiaru działalności ważnej gałęzi naszej gospodarki. To samo dotyczy takich pojęć, jak *osobodzień* czy *osobogodzina*. Są to jednostki czasu pracy wykonanej przez jedną osobę. Dzięki temu pojęciu możemy w obiektywny sposób mierzyć wydajność pracy różnych grup pracowniczych, a co za tym idzie porównać ich efektywność i w odpowiedni sposób wynagradzać.

W wymienionych rzeczownikach nadrzędny znaczeniowo jest człon drugi. Nie są to nazwy piękne, ale są poprawne. Nie mogłyby wystąpić w stylu artystycznym, ale w terminologii mogą wystąpić.

Poprawne są również takie rzeczowniki złożone, w których członem pierwszym jest czasownik, członem drugim — rzeczownik, a człony te połączone spójką *-i-*. Chodzi tu o takie nazwy, jak *woziwoda*, *golibroda*, *wiercipięta*, *zawalidroga*. Nazwy te w większości mają charakter ekspresywny. Ich struktura zarówno znaczeniowa, jak i słowotwórcza jest całkowicie wyrazista. Bardzo często występują one w staropolskich imionach. Wystarczy przytoczyć takie imiona, jak *Bronisław*, *Sędzimir*, *Stanisław*, *Dzierżykraj*, *Włodzisław*, by przekonać się o tym, że są to formacje stare, pierwotnie nie mające charakteru ekspresywno-ujemnego. Z nowszych formacji możemy tu odnotować *rzezemieszek*, *szlifibruk*, *hulajnoga*. Są to nazwy mające zabarwienie żartobliwe. Już z samego faktu, iż są to połączenia czasownikowo-rzeczownikowe, wynika nadrzędność znaczeniowa członu czasownikowego; człon rzeczownikowy jest tu jedynie dopełnieniem treści czasownika. Człony te nie są równorzędne znaczeniowo i dlatego nazwy te są poprawne.

W okresie powojennym powstało wiele rzeczowników złożonych. Jest to przejaw tendencji do precyzji znaczeniowej. W przygniatającej większości są to nazwy poprawne, charakteryzujące się tym, że ich człony są w stosunku podrzędno-nadrzędnym względem siebie. Do języka potocznego lub środowiskowego przedostają się czasem również takie nazwy złożone, w których oba człony są znaczeniowo równorzędne. Możemy tu przytoczyć takie przykłady, jak *zlewozmywak*, *mebłocianka*, *żelazobeton*, *gruzobeton* czy *plucoserce*. Zlewozmywak to jest takie urządzenie, które jest zlewem i zmywakiem jednocześnie. Ten sam typ objaśnienia możemy podać dla wszystkich wymienionych tu nazw. W nazwach *żelazobeton* i *plucoserce* samogłoska *-o-* może być traktowana dwojako: po pierwsze jako spójka łącząca oba człony i dzięki temu tworząca nowy wyraz oraz po drugie jako końcówka wyrazów *żelazo*, *pluco*. W tym drugim wypadku mielibyśmy do czynienia nie z rzeczownikiem złożonym, lecz ze zrostem rzeczownikowym.

Rozważania nasze prowadzą do wniosku, że w żadnym wypadku nie możemy się zgodzić na poprawność rzeczowników złożonych typu *klasodrużyna* czy *lekcjozbiórka*. Są to nazwy nie mieszczące się w zasadach budowy słowotwórczej wyrazów w języku polskim. W ich budowie są utrwalone treści administracyjnego traktowania ruchu harcerskiego. Szkoła powinna szerzyć polszczyznę wzorową i jak najszybciej zrezygnować z *klasodrużyn* i *lekcjozbiórek*. Jeżeli już koniecznie chcemy nazywać tego rodzaju pojęcia, to nazwami poprawnymi byłyby złożenia typu *klasa-drużyna*, *lekcja-zbiórka*.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach « ».
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w dwóch egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

Cena prenumeraty krajowej

I półr. 72,—
II półr. 48,—
rocznie 120,—

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch”, oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

- do 25 listopada na I półrocze roku następnego
i na cały rok następny,
- do 10 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch”.

Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW, oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN-Ossolineum-PWN, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter), 00-901 Warszawa oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

A subscription order stating the period of time, along with the subscriber's name and address can be sent to your subscription agent or directly to Foreign Trade Enterprise Ars Polona—Ruch, 00-068 Warszawa, 7 Krakowskie Przedmieście P.O. Box 1001, Poland. Please send payments to the account of Ars Polona—Ruch in Bank Handlowy S. A., 7 Traugutta Street, 00-067 Warszawa, Poland.